Nr. 234. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie czwartek dnia 22 maja 1902 r. Rok XXXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 1 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski” Lwów, plac Mariacki l. 7. Telefon Nr 151.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne [illegible] po Kronice za jeden wiersz [illegible] 50 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Kwaśne winogrona.

Lwów 21 maja.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że utrzymanie pokoju na Wschodzie europejskim jest głównym warunkiem utrzymania tego pokoju także w całej Europie. A ponieważ żadnemu ponoć z mocarstw europejskich nie zależy dziś już na wojnie, lecz owszem, każde z nich ma dużo, dużo przedtem do zreorganizowania u siebie, więc naturalnie wszystkie one pilnują z wielką ostrożnością tej „beczki prochu”, półwyspem bałkańskim zwanej i dokładają starań, aby nie zbliżyć do niej jakiego materjału palnego i nie dopuścić do eksplozji. Faktem też jest, że n. p. porozumienie „przyjacielskie” Austro-Węgier z Rosją, co do Bałkanów, dokonane za pamiętnej bytności cesarza z hr. Gołuchowskim w Petersburgu, trzyma od tego czasu na wodzy ambitne zachcianki Bułgarów i Czarnogórców.

Co do Grecji, ta w czasie ostatniej, skandalicznej wprost kampanji swojej z Turcją, zapoznała się aż nadto z siłą bądź co bądź jeszcze ręką padyszacha i to ją niezawodnie wyleczyło na czas jakiś z polityki agresywnej. Nie, aby przestała w głębi ducha swego marzyć o powiększeniu swych terytoryów, o! taką marną np. wyspą, jak Kretą i może tam jeszcze jakim krajkiem z posiadłości tureckich... np. Macedonją, ale przynajmniej robi ona teraz dobrą minę do złej gry — wyrażając się znanym zwrotem francuskim — i udaje rozsądnego polityka, który nie spieszy się wcale z wywiekaniem swoich pretensyj do „chorego człowieka”. Rozsądne to umiarkowanie Greków sprowadziło — powtarzamy — oczywiście porządne cięgi, zadane przez armję turecką tchórzliwym bastardom starej Hellady, mimoto, ilekroć odezwie się stamtąd głos jakiś o sprawach bałkańskiego półwyspu, przypomina zaraz żywo znaną bajkę o lisie i „kwaśnych winogronach”.

Świeży tego przykład mamy w interwiewie, odbytym przez jednego z korespondentów wiedeńskich w Atenach, ze samym — jak wiadomo — bardzo łaskawym zawsze wobec dziennikarzy królem Jerzym greckim i jego prezydentem gabinetu Zaimisem. Tematem tej rozmowy były oczywiście sprawy, obchodzące żywo nie tylko Grecję, ale i... Europę. Więc Kreta i ta lub owa „drobinka” na Bałkanach. Zauważył tedy korespondent, aby zapewne w ten sposób pociągnąć niejako jegomości króla za język, że świat polityczny w Grecji niezawodnie „niecierpliwie” wyczekuje dzisiaj tak gorąco upragnionego przez niej, połączenia Krety z Grecją? Król Jerzy potwierdził to przypuszczenie i dodał, że przecie Kreteńczycy krew i mienie swoje nieśli greckiej swej macierzy w ofierze, — wśród pamiętnych walk o niepodległość, — wówczas jeszcze, kiedy to jedno i drugie państwo bałkańskie nie istniało wcale!

O Macedonję i greckie ku niej aspiracje, król nie potrącił. Za to — acz ogromnie ostrożnie i dyplomatycznie — nie zawahał się jednak bąknąć to i owo o tej wysoce drażliwej na Bałkanach kwestji macedońskiej, pan prezydent ministrów Zaimis. Ten wśród swej rozmowy z dziennikarzem, podniósł z naciskiem, że Macedonja — skutkiem swego pokrewieństwa narodowego z Grecją — stanowi dla niej nietylko samą kwestję serca. Ukształtowanie się bowiem stosunków tamtejszych i utrzymanie w tej krainie stanu obecnego, jest poprostu kwestją życia dla greckiego państwa. — Przetłumaczone na język powszedni, znaczy to, że Grecja roszcząc sobie prawa do tej ziemi, drży na samą myśl, iż mogłaby ją kiedy zagarnąć dla siebie Bulgarja, lub Serbja.

Najlepszym zaś środkiem do zachowania dzisiejszego *status quo* w Macedonji — ciągnął p. Znaimis — jest właśnie porozumienie ścisłe Austro-Węgier z Rosją co do spraw bałkańskich. Grecja ze swej strony — pragnąc tak gorąco utrzymania tam obecnego stanu posiadania — wspiera (!) jawnie i stanowczo Turcję słowem i czynem, jak np. zakazem wywozu broni do Macedonji i Albanji i innymi środkami administracyjnymi. Co zaś do koniecznych reform w tureckim zarządzie tych krajów, polega rząd grecki najzupełniej na rozwadze kompetentnych do tego mocarstw, przyczem żywi nadzieję, iż one nigdy nie dopuszczą, iżby przez ewentualne jakieś reformy, Grecy macedońscy ujarzmieni zostali przez... Bulgarów! Wreszcie Albanja stanowi wprawdzie dla Europy wielkie, nieznane X., mimo to — kończył p. Znaimis uspokajająco — półwysep bałkański nie przedstawia dziś również gorącego widowiska jak to np. było niedawno jeszcze temu, z początkiem wiosny. — Radujcie się tedy ludy Europy — pokój wasz zapewniony. Władca Hellenów i jego pierwszy arystarch, będą „cierpliwie” oczekiwać jeszcze na sukcesję turecką.

Ratujmy kresy wschodnie!

III.

Zapomogi dla księży.

„Podobnie jak z pensją, ma się rzecz z zapomogami duchownych. Oto w r. 1900 wypłacono dla księży: w djecezji lwowskiej obrz. łać. 700 k., w djecezji przemyskiej obrz. łac. 400 k., razem 1.100 k. dla wszystkich w całej Galicji”.

„Natomiast dla księży obrz. gr. kat. wypłacono w djec. lwowskiej 7.790 k., w djec. przemyskiej 2.130 k., w djec. stanisławowskiej 3.610 k., dla wdów i sierót 1.980 k., dla seminarjów 900 k., dla domu presbyterów 180 k., razem 16.390 k.”

Tak tedy księża ruscy otrzymali więcej zapomogi niż polscy o 15.290 k., czyli innemi słowami, blisko piętnaście razy więcej, niż polscy w czterech djecezjach!

Tak wygląda krzywda ruska! Ale gdzie my właściwie jesteśmy, że coś podobnego istnieć może? czy nie w „samostijnij Ukrainie”, bo to coś więcej jak forytowanie Rusinów. Ciekawa rzecz z jakiego powodu księża ruscy tak gremialnie starali się o zapomogę. Czy nie grały tu jaką rolę wybory? Wiemy, że dużo księży i ich synów kandydowało.

Dlaczego nie mamy kościołów na Rusi?

A więc uwzględniając tu we wschodniej Galicji stosunek ludności polskiej do ruskiej, mamy w porównaniu z Rusinami w życiu duchownem same minusy: wielki brak księży, kleryków, parafij i olbrzymi brak kościołów. Bierzmy pod uwagę ten ostatni.

Przyjmując za normę, że u Rusinów na każde 950 dusz przypada jedna cerkiew, potrzeba nam tu we wschodniej Galicji stosunkowo do ludności polskiej aż 1284 nowych kościołów łacińskich. Co za olbrzymia liczba 1284 kościołów!

Wobec takich stosunków nie możemy się wstrzymać od wyrażenia skargi. Jacyśmy dziady, jacy nędzarze! Patrzmy na wschód i południe! Przejdźmy wioski i miasteczka! Tysiące tu małych wprawdzie, ale zawsze całe tysiące osad polskich, a miljon ludu polskiego uczuwa niemal zupełny brak nauki moralności i brak uświadomienia narodowego. Biedny, opuszczony lud nasz, nie ma swego kościoła, nie ma kapłana polskiego! — Czemu? — Posłuchajmy co mówią szan. aut. broszury:

„Polacy więcej mieli otwarte oczy na dobro Rusinów, aniżeli na własną korzyść, tak samo i pojedyncze osoby polskie (jak na to często duchowieństwo polskie słusznie skarży się), więcej sprzyjają cerkwi, aniżeli kościołowi, więcej ruskim kapłanom, aniżeli polskim. Gdyby chcieć to wszystko wyliczyć, potrzebaby na to dużo trudu i mozołu. Na dowód, przytoczę tu tylko kilka ofiar z różnych stron kraju naszego z najnowszych czasów, które ponieśli Polacy dla cerkwi, pomijając swoje własne parafialne kościoły, które może więcej pomocy potrzebowały, aniżeli cerkwie, gdyż, jak to wiadomo, Rusini z ludu we wschodniej Galicji są o wiele bogatsi od Polaków; a przecież Polacy sami mając swoich ubogich, dawali bogatszym, a swoich bez kościołów zostawili”. Oto odpowiedź na pytanie, czemu nie mamy kościołów, a czemu Rusini mają.

Towarzystwo szkoły ludowej.

(Od naszego sprawozdawcy).

Kraków 19 maja.

W uzupełnieniu telegraficznej relacji o walnym zjeździe delegatów Towarzystwa szkoły ludowej, donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Ze wszystkich stron kraju przybyło około 80 delegatów, reprezentujących 26 kół.

Obrady, którym przewodniczył dr. Ernest Bandrowski, były bardzo obszerne i ożywione; stanowiły one niejako retrospektywny rzut oka na ubiegłe dziesięciolecie pracy Towarzystwa. Zagaił je w niedzielę w sali obrad rady miejskiej przewodniczący dr. Bandrowski, sekretarzowali pp. Kazimiera Bujwidowa i dr. Nitsch. W swem przemówieniu, podniósł przewodniczący, że Towarzystwo jest na drodze stałego, normalnego rozwoju. W ubiegłem dziesięcioleciu założyło Towarzystwo szkoły ludowej 13 szkół, z tego 10 w Galicji wschodniej, 17 kursów dla analfabetów, sto pięćdziesiąt pięć czytelń i wypożyczalń wiejskich i miejskich, zasilałe gminy znacznemi kwotami na ułatwienie budowy szkół etc. etc.

Wzrastająca ofiarność społeczeństwa polskiego (dar narodowy 3 maja) świadczy o jego życzliwości, a stale zwiększający się budżet daje rękojmię coraz poważniejszych wyników działalności.

Mimoto nie możemy porównać skutków naszej dotychczasowej pracy, do owoców działalności czeskiej Maticy skolskiej, lub niemieckiego Schulvereinu. Powodem tego jest ciągle jeszcze za małe poparcie materjalne Towarzystwa ze strony społeczeństwa.

Ranne plenarne posiedzenie niedzielne zakończyła prelekcja dr. Balickiego „Oświadczenie narodowej”.

W zajmującym wywodzie podnosi mowca konieczność samopocy oświatowej w naszem społeczeństwie pod wszystkimi zaborami, bo szkoły zaborcze nam nie wystarczają. Francuzi, Niemcy i Anglicy są dlatego tak silni, że nauczyciele ich są ożywieni ideą narodową. I my dążyć powinniśmy do tego, aby nietylko inteligencja i nauczyciele, ale warstwy siermiężnego ludu ideą tą się przejęły i stworzyły naród ożywiony myślą odrodzenia duchowego i praktycznego.

Po odczycie nagrodzonym rzęsistymi oklaskami wybrano komisje, które do późnego wieczora radziły nad przydzielonemi sobie sprawami.

W poniedziałek odbyło się drugie plenarne posiedzenie delegatów, na którem rozpatrywano sprawozdania komisji. Wyczerpujący referat p. Dunin-Wąsowicza wskazywał obok drobnych usterek i braków w pracy na miarowy rozwój towarzystwa.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi głównemu (oklaski) uchwalono szereg wniosków.

Poruczono między innemi zarządowi głównemu, aby wszelkiemi siłami starał się u sejmu o ukrajowienie szkoły bialskiej. Wskazywano w dyskusji na to, że prawie połowa posłów należy do T. S. L., a jednak sprawa ta nie może się doczekać pomyślnego załatwienia.

Polecono zarządowi gł., by w najbliższej przyszłości starał się założyć szkołę polską w Morawskiej Ostrawie; polecono postarać się o wydanie niezbędnego dla kursów analfabetów zastosowanego podręcznika, położono nacisk na potrzeby działania oświatowego za pomocą popularnych wykładów i pogadanek. Podniesiono wreszcie potrzebę wydania podręcznego katalogu książek nadających się do czytelń wiejskich wraz z odpowiedniemi wskazówkami.

W dalszym ciągu posiedzenia (po południu) zastanawiano się nad sprawą zmiany statutu i organizacji towarzystwa (na wzór sokolej), a a przedstawienie projektu poruczono osobnej komisji, złożonej z 12 członków, która ma go przedłożyć do 6 miesięcy, mającemu się *ad hoc* zwołać nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu.

Przy omawianiu wniosków lwowskiego Koła im. Jeża, których treścią było zwrócenie bacznej uwagi Tow. na kresy wschodnie i zajęcie się gorąco ludnością polską tamże. okazała się bardzo wielka różnica poglądów między kilku delegatami przeważnie krakowskimi, a zastępem delegatów wschodnio-galicyjskich.

Wszczęła się bardzo ożywiona, miejscami burzliwa dyskusja nad samymi wnioskami i ich treścią, jakoteż nad różnemi wątpliwościami formalnemi w toku obrad wynikłemi.

Przeciw kierowaniu działalności zarządu głównego T. S. Z. na Galicję wschodnią oświadczali się gwałtownie pp. Bujwidowa, Feldmen, Trenkner, Gertler, Seidl, dr. Szaflarski i inni, bronili zaś gorąco wniosków i ich meritum pp. dr. Adam Próchnicki i Tranda. Wkońcu wśród protestów ze stony przeciwnej, wnioski znaczną większością głosów w głosowaniu imiennem przyjęto.

Resztę wniosków przekazano do rozpatrzenia i załatwienia zarządowi głównemu i uzupełniwszy wydział nowymi członkami, zgromadzenie zamknięto.

Jubileusz Kalwarji Zebrzydowskiej.

Dnia 11 maja po południu zgromadzili się na zaproszenie klasztoru obywatele z okolicy Kalwarji, urzędnicy z p. starostą Wadowickim, i kapłani świeccy, włościanie i wójtowie na czele gmin z posłami Kramarczykiem i Szwedem, aby radzić nad jubileuszem 300-tnej rocznicy założenia Kalwarji w miesiącu sierpniu br. obchodzić się mającym.

Zawiązał się komitet jubileuszowy złożony z osób różnego stanu podzielony na 5 sekcyj. Prezesem komitetu wybrano X. Stefana Podworskiego kustosza klasztoru Kalwarji Zastępcą p. Józefa Kossowskiego, sekretarzami X. Cyryla Strzemeckiego wikarego klasztoru i p. Jana Modelskiego burmistrza Kalwarji.

Czynności przedwstępne jubileuszu rozdzielono między poszczególne sekcje: X. kustosz Stefan Podworski podał wniosek, aby z powodu jubileuszu postarać się o postawienie pomnika Zebrzydowskiemu na górze Lanckoronie, zkąd datuje się początek Jerozolimy na polskiej ziemi wysławionej Kalwarji — dalej o utrzymanie ruin Lanckorony — w tym celu ma się udać komitet do Arcyksięcia Rajnera, właściciela Lanckorony i do konserwatora krakowskiego, by te ruiny Lanckorony zachować od dalszego zniszczenia.

Poseł Kramarczyk uczynił wniosek, aby z powodu jubileuszu tego lud polski włościański zajął się naprawą dróżek kalwaryjskich dla błota i wąwozów przepaścistych dla zwiedzenia Kalwarji nieprzystępnych przez wyłożenie kamieniami. — Inteligencja obecna na zgromadzeniu poparła ten wniosek obiecując materjalną pomoc do uskutecznienia tego zamiaru.

Nadmieniamy, że obecnie rada powiatowa wadowicka w porozumieniu z Wydziałem krajowym buduje drogę z miasta do klasztoru — klasztor i kaplice zewnątrz restauruje ze składek publiczności. — Wszelkie datki dobrowolne na ten cel przyjmuje przełożony prezes komitetu X. Stefan Podworski kustosz klasztoru w Kalwarji, do którego też w sprawie jubileuszu tego odnosić się należy.

Wszystkie dzienniki polskie uprasza się o powtórzenie tej wiadomości w swoich szpaltach.

Z Londynu.

(Od naszego korespondenta.)

Londyn 13 maja.

(Kłopoty finansowe Anglji. — Wielki niedobór. — Podwyższenie podatków. — Reakcja ekonomiczna, jako następstwo wojny).

Zachciało się John Bullowi wojny, — musi za nią płacić. O tem wiedział z góry każdy syn Albionu; nie przypuszczał tylko, że ta rycerskość tak drogo wypadnie, to też z miną bardzo posępną przyjął do wiadomości budżet, który opracował właśnie kanclerz skarbu, sir Michał Hicks-Beash na rok administracyjny 1902/3. W Anglji cała publiczność interesuje się żywo preliminarzem skarbowym; praktyczny zmysł narodu zrozumiał oddawna, że nie ma sprawy, którąby bliżej dotyczyła jego kieszeni, a więc i jego osoby. Pomimo gorączki i zdenerwowania, jakie wywołują sprawy boerskie, wyczekiwano z niecierpliwością budżetu kanclerza. Wiedziano z góry, że rządowi nie starczy dochodów na normalne wydatki, że preliminarz skarbowy zamknie się deficytem i że trzeba będzie szukać nowych źródeł na jego pokrycie; rozchodziło się jednak o wysokość niedoboru i o projekt pokrycia.

Rzeczywistość przeszła największe obawy. Budżet, przedłożony izbie gmin, przez kanclerza, wznosi się do wysokości 193 miljonów funtów szterlingów, a niedobór wykazuje pokaźną sumę 45 miljonów f. szt.! Ministerstwo, nie chcąc stracić popularności, od początku rozkładało koszta wojenne na całe pokolenia, a to przez zaciąganie pożyczek, które już dzisiaj doszły do 150 miljonów f. szt. Dług ten, od dwóch lat nie jest amortyzowanym, sumy bowiem na ten cel przeznaczone, pochłania również wojna. Obecnie minister żąda nowej pożyczki 32-miljonowej w nadziei, że tymczasem wojna się skończy. Gdyby zaś walka trwała dłużej, trzeba będzie uciekać się do pożyczek dalszych. Ale nawet — uprzedza izbę kanclerz — gdyby pokój został zawarty, okaże się tak wiele potrzeb gwałtownych, że o jakichkolwiek oszczędnościach trudno marzyć.

Proponowana 32 miljonowa pożyczka nie wystarcza jednak na pokrycie wykazanego deficytu. Kanclerz przeto proponuje przedewszystkiem podwyższenie podatku od dochodu. Przed wojną, podatek ten nie dochodził jednego szylinga od każdego funta dochodu; w roku zeszłym podniesiono go na na szyling i 2 pensy; obecnie, będzie pobierany jeszcze jeden penny więcej, co przyniesie skarbowi 2 miljony funt. szt. Oprócz tego rząd proponuje jeszcze dwa nowe podatki. Pierwszy nakłada opłatę 1 pensa na czeki i weksle. Przyniesie to skarbowi około pół miljona funt. szterl., a wywoła szkodliwe następstwa dla rachunkowości bankowej. Ale najdotkliwszym będzie drugi podatek, zaprowadzający opłatę od zboża i mąki. Zboże ma płacić 3, mąka zaś 5 pensów od ćwierci angielskiej. Da to skarbowi $2^1/_2$ miljona funt. szt., a dotknie przeszło czterdziestu gałęzi przemysłowych, głównie zaś młynarzy i piekarzy. Projekt ten wywołuje powszechne niezadowolenie, bo właściwie w Anglji dążono do tego, ażeby zabezpiezpieczyć ludności chleb tani. Tkwi tu jeszcze niebezpieczeństwo, a to, iż powyższy środek protekcyjny, może stać się prejudykatem dla dalszych w tym kierunku i zainaugurować w Anglji stanowczą reakcję ekonomiczną.

Oto skutki awanturniczej, a zaborczej poli-

Nasze „Salony“.

Od dziś możemy mówić o „Salonach sztuki” w liczbie mnogiej, bo mamy ich dwa; jeden Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i Salon pana Latoura przy ulicy 3 Maja. Zaiste, nie mamy dość słów podziwu i uznania dla odwagi p. Latoura, który w mieście naszem otworzył *eine Kunsthandlung*, w mieście naszem, tak obojętnem na sztukę, tak nie uczuwającem najmniejszej potrzeby nabywania dzieł sztuki. Czy *Kunsthändler* w takich warunkach będzie mógł prosperować? Chcemy wierzyć, że może stosunki na lepsze się zmienią, pragniemy bardzo i życzymy z całego serca, by przedsiębiorstwo p. Latoura się powiodło, gdyż obok jego korzyści osobistej, będą mieli i artyści, zwłaszcza tubylczy, miejsce do zbycia swych obrazów, a publiczność, sposobność do zakupienia dzieł sztuki; korzyść więc będzie dla wszystkich.

Odkąd zapanowały w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych wiadome, a smutne stosunki, publiczność nie miała gdzie szukać obrazów do kupienia, a kupowała zazwyczaj rzeczy mniejsze nie dla siebie, nie dla manji kolekcjonowania, tylko na prezenta imieninowe, jubileuszowe, lub najczęściej ślubne.

Zamiast albumów, lamp, kandelabrów etc., wolał niejeden kupić na podarek obraz w cenie od 40—300 koron, których dawniej obfitość była wielka na wystawie obrazów, lub na składzie uprzejmego zawsze sekretarza. Od jesieni sklepy galanteryjne zarabiały to, co artyści tutejsi zarobićby mogli, gdyby publiczność z ich drobnemi pracami miała sposobność się spotkać. Tę lukę wypełni Salon przy ulicy 3 Maja i spodziewamy się, że spełni się symboliczna myśl ks. kanonika, który poświęcając nowy lokal p. Latoura, odprawił modły liturgiczne przed obrazem z cyklu Krzesza „Ojcze Nasz” zatytułowanym: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Dajże więc Ojcze Nasz w Niebiesiech chleba powszedniego całej rzeszy naszych artystów, Ty który niezapominasz o ptakach i kwiatach na polu...

. . . .

A więc z dwóch Salonów mamy dać sprawozdanie. Zacznijmy od starszego. W salach Towarzystwa rozgościł się Tadeusz Rybkowski ze swą wystawą jubileuszową. Sympatyczny ten artysta wystawił mnóstwo obrazów, obrazków i szkiców wszelaką techniką wykonanych, lecz żałujmy, że nie dokonał w tej powodzi pewnej seleksji, a poszczególnie, że nie pozostawił portretów na ścianach, na których ku zadowoleniu krewnych i przyjaciół, swem podobieństwem ukochanej osoby ozdabiają pomieszkanie. Na wystawie nie mają tego zadania, a ogółowi wystawy szkodzą tylko. Najlepszemi rzeczami wśród ćwierćwiekowego dorobku Rybkowskiego są malutkie, prawie miniaturowe obrazeczki najczęściej gwaszem wykonane, w których artysta rozwija zdumiewającą technikę. Niektóre z nich są to prawdziwe cacka artystyczne. Sceny rodzajowe, poszczególnie jarmarki i targi małomiasteczkowe, mają wartość etnograficzną i na pierwszy plan wysuwają jedną z wybitnych cech Rybkowskiego, tj. swojskość. To wszystko takie nasze, takie swojskie! Dawnemi laty, gdy na targach amerykańskich sztuki w Ameryce wielki był popyt za takiemi polskiemi scenami rodzajowemi, Rybkowski sprzedawał za ocean mnóstwo tych obrazów. Gdy moda ta się przeżyła, przeniósł się Rybkowski z Wiednia do Lwowa i został profesorem szkoły przemysłowej, bo u nas artysta musi mieć jakąś „posadę”, gdyż być tylko malarzem nie wystarcza dzisiaj. W trzeciej salce Towarzystwa nie ma już prac Rybkowskiego, ściany pokrywają nasi dawni znajomi: prace Wachtla i inne, a wśród nich kilka znakomitych płócien i kartonów nowego nam zupełnie artysty pana Bally. Młody ten malarz zaprezentował nam się nadzwyczajnie dobrze, przesyłając obok doskonałych kartonów architektonicznych i dekoracyjnych dwa olejne studja, wprost pierwszorzędnej wartości. Nie wiemy, co więcej chwalić w tych sumiennych pracach, czy znakomity rysunek, zdumiewającą plastykę, soczystość kolorytu, czy prostotę technicznych środków.

. . . .

A teraz przejdźmy przez plac św. Ducha, Wały Hetmańskie i udajmy się na ulicę 3 go Maja dó Salonu p. Latoura. Lokal nowego salonu, to bardzo elegancki sklep z wejściem od sieni. W pierwszej sali, o doskonałem bocznem świetle, spotkamy się wyłącznie z pracami Męciny-Krzesza. Na sztalugach w półkole ustawiono słynny jego cykl: „Ojcze nasz.” Jestto suita siedmiu płócien o dziwnym, umyślnie nie realnym kolorycie, w ramach niby kościelnych, które jednak bardzo psują nastrój obrazów. Ramy te są niespokojne w tonie i nie izolują dostatecznie obrazów, a takie przecież mają spełnić zadanie ramy, a nie inne. Nawet gdyby o nie same chodziło, to wcale estetycznemi nie są. Tych siedm płócien to praca poważna artysty o niepoślednim talencie. Najmilej nas uderza technika tych obrazów, technika przedziwna, jakaś taka przejrzysta, świetlana, subtelna. Treść obrazów mniej się tłumaczy i niktby się nie domyślił, że mają one przedstawiać przecudną codzienną naszą modlitwę, ale mimo to, wieje z nich duch tak religijny, mistyczny, że wywołują nastrój właściwy. Nie będziemy opisywać treści każdego obrazu, są one znane z reprodukcji oddawna, podniesiemy tylko wobec uznania bardzo wielkich zalet tych płócien, maleńkie usterki, boć od tego jest krytyka. Otóż traktowanie draperji i odzienia jest dziwnie niespokojne i szkodzi powadze obrazów, potem postacie realne na obrazach naszego ludu i postać Zbawiciela, zanadto są jednakowo traktowane. Na postać Syna Bożego godzimy się w zupełności, lecz w przeciwieństwie synowie naszego ludu zanadto wyglądają także na duchowe postacie, za mało w nich życia, krwi i kości. Ogółem wziąwszy, cykl Krzesza jest dziełem niepospolitem, bardzo dobrem i nie możemy dość powinszować p. Latourowi, że zdobył dla swego Salonu na sam początek tak znakomitą i poważną pracę. A co do treści, to wybór także doskonały, zaczął bowiem w imię Boże i Bóg mu będzie błogosławił!

Na przeciwległej ścianie wisi kilka szkiców do tego cyklu, które o wiele wyżej stawiamy od obrazów samych. Obok wisi akwarelowy cykl „Matka”, śliczny w kolorze i doskonały w technice, ale wprost niezrozumiały treścią. Ta pierwsza sala z dziełami Krzesza mogłaby być na pierwszorzędnej jakiej wystawie wielkiego miasta i zwrócićby musiała ogólną uwagę, tem większy zaszczyt dla prywatnego salonu „Kunsthandlera”. Temi obrazami otrzymał sklep p. Latura chrzest na salon sztuki w poważnem tego słowa znaczeniu. W dalszych ubikacjach mniej faworyzowanych pod względem oświetlenia, jest mnóstwo prac podpisanych znanemi nazwiskami jak np. Batowski (Mołodycia), Rozwadowski (jeździec), Bratkowski (krajobrazy), Rychter-Janowska (szkice pejzacowe) etc. etc.

Tej ostatniej, wysoce utalentowanej malarki są także wystawione trzy „panneaux” z aplikacji sukiennej, nadzwyczaj oryginalne w pomyśle i technice. Pomijamy „Matkę Boską Częstochowską”, jako pomysł nie stojący na wysokości talentu pani z Janowskich Rychterowej, ale z wielkiem uznaniem musimy się wyrazić o „Zimie w górach” i „Zbłąkanym”. Doskonałe w kompozycji, świetnie narysowane te kawałki sukna kładzione obok siebie jak wielkie płaszczyzny jednego tomu na obrazie i połączone dyskretnym haftem. Te makaty sukienne, pouczą naszą publiczność, że dzieło sztuki nie koniecznie musi być kawałkiem płótna zamalowanego farbami i rozpiętego w ramach, hafty i aplikacje mogą być także oryginalnemi dziełami prawdziwej sztuki i obojętnem jest, czy barwy są kładzione pędzlem, czy też igłą, farbą, czy też kawałami materji, lub włóczką i jedwabiem. Wobec hyperprodukcji obrazów malowanych bodaj czy nie właściwsze dla sztuki pole popisu jest w przedmiotach służących do ozdoby naszych mieszkań, lub nawet użytku codziennego. Dla człowieka o zmyśle estetycznym każdy sprzęt powinien być dziełem lub kopją dzieła artysty, a nie tandetą fabryczną o banalnych i do znudzenia oklepanych kształtach i barwach.

Marjan Peresławski

tyki p. Chamberlaina. Zachciało się John Bullowi wojny — musi za nią płacić...

KRONIKA.

Lwów 21 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8½° R. Deszcz.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Wybór komisji do losowania posagów z fundacji Chylińskiego. Sprawa konwersji 4½ proc. pożyczki miejskiej. Sprawa kościoła św Anny. Donajęcie ubikacyj dl. państw. szkoły przemysłowej. Kreowanie ekspozytury policyjnej na Zamarstynowie. Dodatkowy kredyt do funduszu rzeźnianego w r 1901. Wyznaczenie miejsca pod pomnik Mickiewicza. Dziewięćdziesiąt rekursów budowlanych.

Z uniwersytetu. P. O. Weis z Nieżuchowa pod Stryjem, kandydat adwokatury, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Z politechniki. P. Artur Ryszard Born, złożył na wydziale inżynierji drugi egzamin państwowy ze stopniem „bardzo uzdolniony".

Walne zgromadzenie Związku galicyjskich kas oszczędności, odbędzie się we Lwowie, dnia 25 bm. w gmachu gal. Kasy oszczędności.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei lokalnej Lwów-Kleparów Janów, odbędzie się w środę, dnia 5 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem we Lwowie w Banku hipotecznym. Na porządku dziennym między innymi, znajduje się wniosek o udzielenie radzie nadzorczej upoważnienia do wyjednania koncesji na budowę projektowanej kolei lokalnej z Janowa do Jaworowa, z prawem przewadzenia ruchu na tej kolei.

W Związku naukowym i literackim (ul. Trzeciego maja l. 5) prof dr. Józef Siemiradzki, wygłosi we czwartek, 22 bm., odczyt „O wulkanach" (z powodu katastrofy na Martynice). Początek o godzinie 8 wieczorem. Goście mile widziani.

Strejk techników skończony. Grono profesorów politechniki odbyło wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, którego rezultatem było doręczenie delegatom młodzieży następującego pisma, opatrzonego pieczęcią rektoratu: „Wobec oficjalnego oświadczenia JMP. Rektora, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 15 lutego rb., zostało cofnięte, prezydjum poufnego zgromadzenia zawiadamia szanownych kolegów, że uchwała z dnia 15 bm, odnosząca się do wstrzymania się od uczęszczania na wykłady, traci moc obowiązującą."

„Jednodniówka wiosenna". Przygotowania do tej zabawy zapowiedzianej przez młodzież akademicką na dniu 1 czerwca br. są w pełnym toku. Nad szczegółami programu obradował komitet pań, które w liczbie przeszło 70 osób zebrały się na posiedzenie w domu protektorki zabawy, rektorowej Abrahamowej.

Na rzecz ofiar katastrofy na Martynice. Tutejszy konsulat francuski, ufny w humanitarne uczucia społeczeństwa, przesyła nam następującą odezwę:

Straszna katastrofa na wyspie Martynice wstrząsnęła świat cały! Tysiące zaginionych, ale i tysiące pozostałych bez dachu i chleba, rannych i chorych! Z całego świata płyną składki na tych nieszczęśliwych! Przyczyńmy się więc i my do złagodzenia tej niedoli, choćby najmniejszym datkiem.

Składki przyjmuje konsulat francuski we Lwowie.

„Proświta". W czasie Świąt Zielonych odbyło się we Lwowie, pod przewodnictwem posła Romańczuka, walne zgromadzenie członków ruskiego towarzystwa „Proświta". Obrady odbywały się w sali stowarzyszenia „Sicz", albowiem „Dom narodny" odmówił lokalu. Organizacja liczy w całym kraju niespełna 8 000 członków i utrzymuje obecnie 1 095 czytelni po wsiach i miasteczkach. Sprawozdanie żali się jednak na bezczynność filij. Ponieważ stowarzyszenie nie ma dostatecznych funduszów, przeto odniosło się do ministerstwa z prośbą o subwencję na całkiem utrzymanie wędrownego nauczyciela gospodarstwa. Sprawozdanie kasowe wykazuje od szeregu lat niedobory. Za rok ubiegły deficyt wynosi przeszło 6.000 koron. Wogóle widocznym jest zanik organizacji na prowincji, gdzie już kilkanaście czytelni „Proświty" przedzierzgnęło się w stowarzyszenia moskalofilskie. Zgromadzenie wysłało do ministerstwa rolnictwa telegram z prośbą o subwencję na utrzymanie wędrownego nauczyciela.

W sprawie prywatnej wszechnicy ruskiej we Lwowie odbył się przedwczoraj we Lwowie zjazd prowodyrów ruskich z całego kraju. W obradach, które miały charakter poufny, wzięło udział około 100 osób właściwie z całego kraju. Zagaił zgromadzenie profesor Hruszewski, a przewodniczył ks. Taniaczkiewicz. Zastanawiano się nad projektem, poruszonym w anonimowej broszurze, aby z dobrowolnych ofiar zebrać kapitał, na założenie i utrzymanie prywatnego, ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Projekt ten odrzucono, a natomiast postanowiono dążyć do utworzenia ruskiej wszechnicy z funduszów państwowych. Oświadczono się także przeciw wnioskowi zbierania funduszów na stypendja dla docentów ruskich, zwalając i ten obowiązek na państwo. Natomiast uznano, iż sprawę uniwersytetu ruskiego, można posunąć naprzód jedynie tylko za pomocą masowej akcji politycznej (!) w całym kraju (to znaczy: przez podburzanie ciemnych mas do gwałtów. *Red. Dz. P.*). Wyrażono również potrzebę zakładania prywatnych gimnazjów ruskich w tych miastach, gdzie nie ma jeszcze gimnazjów polskich, oraz potrzebę utworzenia funduszu polityczno-agitacyjnego na broszury, wiece i utrzymanie agitatorów.

Boisko sokole u podnóża parku Łyczakowskiego przy ulicy Cetnerowskiej, wygląda swoim przypomina rzymskie areny wyścigowe. Kto przed kilku laty widział w tem miejscu nierówny teren pełen wybojów, obecnie podziwiać może tą arenę przyszłych popisów złotów sokolich. Boisko całe w ogrodzie siatką drucianą a domach wejściami, posiada w pobliżu urządzoną na wysokości 3 metrów terasę, zabezpieczoną poręczami, przeznaczoną dla widzów gier i zabaw. U podnóża terasy w około biegnie pas 5 metrów przeznaczony dla cyklistów, a długość jego wynosi 500 metrów. W bezpośredniem połączeniu z boiskiem, idzie otwarta ujeżdżalnia, a za nią ujeżdżalnia kryta ze stajniami na konie. Wszystko to własność polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", które ofiarnością gminy m. Lwowa i dobrym chęciom jednostek, zdołało przyjść do takiego posiadania. W niedzielę dnia 25 maja br. Towarzystwo, aby uprzyjemnić wszystkim tym młodzieży Sokolej w czym urządza rzana o godzinie 10½ uroczyste poświęcenie boiska, na które zaproszono wybitne osobistości miasta i kraju, a popołudniu o godzinie 4 popisy członków uczniów, gry i zabawy, rej kolarzy, popisy jazdy konnej itd. Między innemi zaprodukowane zostaną ćwiczenia lancami polskiemi, które także uznanie znalazły na zlocie zeszłorocznym w Pradze, nadto ćwiczenia wolne, które mają być przedstawione 6 lipca w Sokalu na zlocie okręgowym. Po inauguracyjnej tej niedzieli, odtąd będą się odbywały gry i zabawy na tem boisku w miarę sprzyjającej pogody. Zaproszenia na uroczystość inauguracyjną poświęcenia wydaje kancelarja Towarzystwa, dokąd zgłaszać się należy w godzinach wieczornych.

Podrzutek. W bramie realności pod l. 6, przy ulicy św. Marka, znaleziono wczoraj około 6 miesięczną dziewczynkę, widocznie podrzuconą. Okazało się następnie, że dziecko to, zostawiła Katarzyna Korczuk z Sołonki wielkiej. Było u niej na wychowaniu, ża jednak matka dziecka Zofja Chlapkówna, służąca, nic jej za nie nie płaciła, a ani magistrat lwowski, ani szpital, ani starostwo odebrać dziecka od niej nie chciały, Korczukowa złożyła je w bramie pod l. 6 przy ulicy św. Marka, którego dozorca Michał Kmita był przez sąd mianowany opiekunem dziecka. Dziecko odstawiono do komisarjatu I dzielnicy.

Ciężkie aresztowanie. Ajent policyjny Przestrzelski, aresztował wczoraj Antoniego Hulika, notowanego około 60-letniego złodzieja, który obok parkanu otaczającego ogródek przy szkole św. Zofji, nagabywał żebrząc, powracającą z wystawy publiczność. Aresztowany, w odpowiedzi na wezwanie, by się z nim udał, obrzucił Przestrzelskiego obelgami i zamierzył się nań laską Ajent wydarł mu z rąk laskę, żebrak jednak i teraz nie dał za wygraną, ale począł szamotać się z Przestrzelskim, poobrywał mu guziki u paltota i dopiero przemocą przez dwóch policyjnych żołnierzy wsadzony na dorożkę odjechał na inspekcję.

Oj, te baby. Państwo Józef i Józefa Folmańscy, z zawodu „policyjnie notowani", pobili się wczoraj nawzajem na Wałach hetmańskich. Sprowadzono ich oboje do biura policyjnego i tu, zaperzona na swojego męża pani Józefa, z zemsty za kułaki, zeznała, że jej mężulek w grudniu przeszłego roku wyrwał z kieszeni jakiemuś panu obok kawiarni teatralnej zegarek niklowy z łańcuszkiem. Pomimo, że pan Józef przysięgał się na wszystkie świętości, że żona jego kłamie, poszedł do kozy

Zgromadzenie cechowniczych Zgromadzenie delegatów niedefinitywnych cechowniczych ze wszystkich krajów koronnych austrjackich, odbędzie się w Wiedniu dnia 25 o godzinie 2 popołudniu. Miejsce zebrania w restauracji „Regensbürgerhof" I. Sonenfelsgasse 1.

Prusacy nie znają łaski. Piszą z Poznania, że podanie o łaskę tych ze skazanych we Wrześni, którzy o to prosili cesarza Wilhelma, nie zostały uwzględnione. Nie jest jeszcze załatwione podanie Piaseckiej, którą skazano na półtrzecia roku więzienia.

Pojedynek. W Temeszwarze odbył się pojedynek dwóch pułkowników 59 pp. Karola Jetla i Fr. Massera. Bito się na szable na bardzo ciężkich warunkach. Obaj przeciwnicy, których do pojedynku skłoniła sprzeczka prywatna, są ranni. Jetel nawet dość ciężko.

Rewolucyjna Rosja. W Petersburgu zastrzelił się tymi dniami pewien student, jak się okazało był on wylosowany przez partję rewolucyjną do spełnienia zbrodni politycznej. Miał się do tego przyznać ojcu, który go zobowiązał słowem, że nie wykona zamachu. W ubraniu straconego Balmaszewa, miano znaleźć kartkę z czterema nazwiskami, między którymi i nazwisko Wahla było także. Jak wiadomo, do Wahla w Wilnie strzelano.

Koronacja w Londynie. Dwa miljony osób będą mogły przyglądać się orszakowi królewskiemu, przesuwającemu się przez ulice Londynu na przestrzeni 12.420 yardów. Trybuny, umieszczone po obu stronach ulic, będą mogły pomieścić 98.280 osób; na chodnikach, zajmujących 2,906 680 stóp kwadratowych, będzie mogło stanąć 1,453.340 osób; ze 100.000 ludzi zgromadzi się zapewne przed pałacem Buckingham, w Green Park w rogu Hyde Park, na moście London Bridge, na skwerze przed parlamentem itd W oknach i na balkonach jest miejsce dla 209.100 osób; w sklepach dla 69.360; dodać do tego należy 40 000 wojska regularnego, 20 000 ochotników. 2000 konnej policji, 16.000 policji pieszej i 5000 wojska indyjskiego i kolonialnego, które będzie ustawione na przejściu; czyni to razem 2 miljony 13 050 widzów, a z tymi, którzy zajmą miejsca na dachach, można liczyć, że pochodowi przyglądać się będzie 2 miljony 50 tysięcy osób Na zbudowanie trybun, potrzeba będzie 18 437 ton drzewa. Cena okien zwiększyła się w tysiąckroć od czasów koronacji Edwarda I. Już wtedy (1274 r.) wynajmowano miejsca dla przyjrzenia się pochodowi koronacyjnemu, a stare kroniki wykazują, że za okno płacono ⅛ pensa; przy koronacji Ryszarda II (1377 r.) płacono 1 pensa; przy koronacji Henryka VIII (1509 r.) 4 pensy; przy koronacji Marji (1553 r.) tyleż; przy koronacji Elżbiety (1558 r.) 6 pensów; przy koronacji Karola II (1651 r.) płacono dwa szylingi; przy koronacji Jerzego II (1727 r.) 10 szylingów; zaś Jerzego III (1760 r.) już 1 f. szt. Obecnie trzeba będzie płacić za okno od 2 do 10 f. i wyżej.

Kongres studentów. Komitet organizacyjny kongresu międzynarodowego związku studentów „Corda Fratres" rozesłał zaproszenia na kongres w Budapeszcie, który odbędzie się stosownie do uchwały, powziętej na zjeździe w Paryżu z r. 1900.

Kongres odbędzie się prawdopodobnie z końcem września i początkiem października br; program szczegółowy nie jest jeszcze ustalony, lecz studenci węgierscy zamierzają zorganizować następujące wspaniałe uroczystości, na cześć swych gości:

Uroczyste otwarcie kongresu pod przewodnictwem węg. ministra oświaty p. Juljusza Vlassicssa. Bankiet wydany przez komitet organizacyjny na cześć szefów delegacji. Przedstawienie galowe w Operze królewskiej i teatrze narodowym. Poranek i koncert Uroczystość wenecka na wyspie Małgorzaty. Wieczór w Parc Club, Bankiet wydany przez radę miasta Budapesztu. Bankiet pożegnalny wydany przez komitet organizacyjny. Wielkie zapasy atletyczne. Wycieczki do Preszburga (narodowa wystawa rolnicza), Debreczyna, Wyszehradu i na jezioro Błotne.

Dyrekcja węg. kolei państwowych przyzna znaczne zniżki jazdy na Węgrzech, tam i napowrót, a nie ulega wątpliwości, że i koleje zagraniczne użyczą możliwych zniżek na korzyść uczestników kongresu.

Program ostateczny, szczegółowy będzie podany później. Zaproszenie popisali: Dr. *Rudolf Ludwig*, prezes „Corda Fratres"; *Stefan de Zsembery*, prezes komitetu organizacyjnego; dr. *Kornel Szemesyei*, prezes sekcj węgierskiej.

Informacji, co do konkursu udziela p. Stefan Kondraczek, słuchacz politechniki, we wtorki, środy i czwartki od 2 – 3 popołudniu we Lwowie, ulica Kraszewskiego 25, III p.

Korespondencja redakcji. *Autorowi korespondecji z pod Kulikowa.* Uwagi bardzo trafne. Zamieścimy je atoli dopiero po ukończeniu drukujących się w tej sprawie artykułów. Prosimy o cierpliwość.

Wł. T. W. Tarnopol. Polemika dzisiaj byłaby już tylko reklamą dla pisemka, które na to wcale nie zasługuje, bo z takimi głosami dyskutować niewarto

Z kraju.

Bóbrka. (*Wypadek na kolei*) Z pociągu nocnego nr. 313, zdążającego we środę ze Lwowa do Czerniowiec, wypadł na przestrzeni między Podmanastercem a Bóbrką Chlebowicami, nieznany z nazwiska mężczyzna i zginął na miejscu.

Brzeżany. (*Pożar*). W Krasnej spaliła się cerkiew. Szkoda wynosi przeszło 2 00 koron, a ubezpieczona była tylko na 600 koron. Przyczyną pożaru było pozostawienie w cerkwi zapalonych świec na ołtarzu.

Jarosław. (*Morderstwo*). W nocy, z niedzieli na poniedziałek Zielonych świąt, przyszło do bójki między żołnierzami obrony krajowej i huzarami, w której landwerzysta Staszewski pchnął w pierś bagnetem i na miejscu trupem położył plutonowego huzarów, Antoniego Gertnera. Telegraficznie wezwany audytor z Przemyśla uwięził kilku żołnierzy. Bójka powyższa miała być odwzajemnieniem się za uprzedni napad huzarów dnia 18 b. m., w której poturbowali piechurów.

(*Kościuszko*). Towarzystwo „Sokół" urządziło ubiegłej niedzieli własnemi siłami amatorskie przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami". Sala była przepełnioną i hucznie oklaskiwano znakomitą grę artystów amatorów. Wielu z nich mogłoby iść skutecznie w zawody z artystami z powołania. W poniedziałek po południu, powtórzono przedstawienie dla ludu, który wracał z odpustu w Leżajsku. Lud ten, z różnych powiatów kraju zebrany, polski i ruski, pospołu w zgodzie i jedności, słuchał i śpiewał pieśni narodowe i z okiem jasnem, a entuzjazmem bijącem z oblicza, opuszczał widownię.

(*Zbiegi*). Od kilku tygodni, co raz więcej przybywa nam zbiegów z wojska rosyjskiego. Mamy żołnierzy ze straży pogranicznej, z piechoty i kawalerji, ale samych rodowitych Moskali. Mówią trochę po polsku, gdyż stacjonowani byli w gubernjach Królestwa Jako powód dezercji, podają złe obchodzenie się, niewypłacanie żołdu, obawę przed ostremi karami, n. p. za spóźnienie się jednodniowe z urlopu, karę trzech lat dodatkowej służby wojskowej. Dezerterzy zapytywani, czy na stałe chcą pozostać w Galicji, odpowiadają jednomyślnie, że nie, ale, że gdy dziś, jutro, stosunki się tam zmienią, wszyscy zaraz do Rosji wrócą. Trzeba przyznać, że takiego ducha w armji, chyba nie ma co pozazdrościć.

Mikuliczyn. (*Trup w lesie*). Przed kilku dniami dano znać do sądu delatyńskiego, że w tutejszym lesie znajduje się trup dorosłego człowieka, w stanie zupełnego rozkładu. Z resztek ubrania, t. j. postołów i spodni, widać, że to zwłoki człeka nie z Mikuliczyna, bo krepcie ściągnięte są paskami rzemiennymi, czego w tych stronach nie używają. Sekcja lekarska nie wykazała żadnych śladów zbrodni, mimo, że resztki koszuli, ściągniętej i sfałdowanej pod szyją, zdają się być wynikiem przedśmiertnej walki i szamotania. Zwłok tych nikt z miejscowych rozpoznać nie może, wskutek tego kazał sędzia śledczy wykonać kilka dokładnych zdjęć fotograficznych i rozeszle je po gminach sąsiednich. Niedaleka przyszłość okaże, czy zachodzi tu wypadek zbrodni, czy może tylko zwyczajnej śmierci, samotnego wędrowca, którego powaliła choroba wśród zimy, w pustym lesie, bez pomocy i ratunku.

Nowy Sącz. (*Żywa pochodnia*). Żona kowala, zatrudnionego w warsztatach kolejowych, Dumanowa, po kłótni z mężem, oblała się onegdaj w zamiarze samobójczym naftą i podpaliła na sobie odzienie. W jednej chwili stanęła w płomieniach. Zanim jej pospieszono z ratunkiem, Dumanowa odniosła tak znaczne poparzenie na całem ciele, że słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Przemyśl. (*Usiłowane samobójstwo*). W sobotę wieczorem skoczył z drugiego piętra koszar przy ulicy Czarnieckiego, żołnierz 11 bat. pjonierów, złamał sobie obie ręce i silnie potłukł się na całem ciele.

(*Straszne wesele*). We wsi Olszanach, zaszedł okropny wypadek na Sanie Łódką przeprawiało się towarzystwo weselne; 17 letnia córka gospodarza L. z Krasic, z dwoma drużbami i dwóch żandarmów, którzy się przysiedli, aby sobie skrócić drogę w służbie. Na środku rzeki łódka się przewróciła i całe towarzystwo znalazło się w wodzie. Obaj żandarmi się wyratowali, jak również i obaj drużbowie zostali uratowani, panna młoda niestety, porwana prądem wody, zatonęła i do dziś nie została odnalezioną.

Słobódka dolna koło Monasterzysk. (*Sprawozdanie komitetu budowy szkoły*). Włościanie polscy w Słobódce dolnej koło Monasterzysk, obawiając się zaniku wiary ojców, zaniku ojczystej mowy i patrjotyzmu w młodem pokoleniu i zrusinizowaniu tegoż, zbudowali przed kilku laty prześliczny kościółek murowany, w którym od czasu do czasu duchowieństwo z Monasterzysk odprawia msze św. Ponieważ Słobódczanie trzymając się zasady, że kościół i szkoła, to brat i siostra, przeto dokładają najusilniejszych starań, by wybudować szkołę polską.

Były starosta buczacki, dr. Czesław Niewiadomski, popierał dążności i zabiegi Słobódczan i w tym celu zawiązał komitet, w skład którego weszli pp. Jan Znamierowski, Marjan Dąbrowski i Chełpiński i rozpoczęli swoją czynność przed 2 laty. W okresie tych 2 lat komitet wyjednał u właścicielki Słobódki dolnej, morg lasu tuż obok kościółka, który ma być wykarczowany i pod budowę szkółki użyty, a reszta na ogród szkolny. Kamień na fundamenta przyszłej szkoły komitet już posiada, a wioska Słobódka dolna jest małą i mieszkańcy jej są biedni, więc do urzeczywistnienia dążeń ich, brak funduszów staje się zaporą. Komitet, chcąc dążności swe urzeczywistnić, odniósł się z gorącą i serdeczną prośbą do wszystkich wydziałów powiatowych, do wszystkich arcybiskupów i biskupów w kraju, do instytucyj finansowych, naukowych i towarzystw oświaty ludowej o pomoc, choćby najskromniejszą. Odezwa ta trafiła do serc skromnej liczby osób szlachetnych i dbałych o zagrożoną na kresach wschodnich wiarę św., mowę ojczystą i narodowość.

Kilku zacnych obywateli i jeden jedyny wydział powiatowy — bialski — ofiarowali ogółem 119 koron, a Towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie przyrzekło znaczniejszą pomoc. Wszystko to jednak zbyt jeszcze mało i komitet ponownie odzywa się o ofiary, które należy przesyłać, albo pod adresem p. Biernackiego, starosty w Buczaczu, albo też na ręce ks. dziekana Nowobielskiego w Monasterzyskach.

Szczerzec. (*Morderstwo*). We wsi Lubianie 18 letni parobek, Fedko Perejma, zastrzelił z karabina 17-letnią Marję Starowiecką. Przyczyną morderstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Tarnów. (*Jubileusz*). Jubileusz 50 letniego kapłaństwa ks. Bernarda Preibisza, proboszcza Zgromadzenia OO. Filipinów w Tarnowie, odbył się tu uroczyście w dniu 10 maja 1902.

Jubilat urodził się w Kobylinie, w W. Ks. Poznańskiem, w dniu 20 sierpnia 1828 roku. Studja teologiczne i malarskie odbywał we Francji, Anglji, w Monachjum, Florencji i w Rzymie, a po ich ukończeniu został kapłanem w Zgromadzeniu OO. Filipinów w Gostyniu, w W. Ks. Poznańskiem, gdzie w czasie walki kulturnej przez Bismarcka prowadzonej, był proboszczem tegoż Zgromadzenia. Skoro tylko ruch prześladowczy się rozpoczął, ks. Bernard Preibisz, znając perfidję krzyżacką, przewidział też wszystkie następstwa i wcześnie już przygotował na nie siebie i swoich braci.

Zanim rząd pruski wyjątkowe ustawy antikościelne w życie zdołał wprowadzić, ks. Preibisz, wraz z braćmi swymi umknął z Gostynia i przybył do Tarnowa na nową dla Zgromadzenia OO. Filipinów siedzibę. Tutaj, ozdobiony obrazami z pod pendzla ks. Bernarda Preibisza pochodzącymi, zbudowano kościół, wraz z budynkiem dla Zgromadzenia potrzebym i rozpoczęto pod względem św. wiary katolickiej i patrjotycznym, jak najzbawienniejszą działalność.

Duszą tego był i jest ks. Bernard Preibisz; to też, gdy się rozeszła wieść, że ks. Bernard Preibisz ma obchodzić złote gody swojego kapłaństwa, rada, miasta Tarnowa, w której połowa tylko jest katolicką, powzięła jednomyślną uchwałę, złożenia imieniem miasta w dniu jublileuszu zasłużonemu kapłanowi, patrjocie, swoje życzenia i wyrazy hołdu.

W dniu 16 maja b. r., o godzinie 9 z rana, rozpoczął się dzień jubileuszu ks. Bernarda Preibisza uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Filipinów, w obecności ks. biskupa Leona Wałęgi, ks. Wincentego Kolora, infułata i przeora OO. Cystersów ze Szczyrzyca, również jubilata, ks. infułata Stanisława Walczyńskiego, księży profesorów teologji i licznego grona duchowieństwa, przy ogromnym i imponującym współudziale wiernych. Ks. biskup z tronu przemówił bardzo pięknie i serdecznie, tak do jubilata, jak i do wiernych, zaznaczając trudne i pełne odpowiedzialności stanowisko kapłana.

Po nabożeństwie, pojedyncze deputacje i prywatni z całemi rodzinami, składali swoje życzenia i wyrazy hołdu, oraz wdzięczności, czcigodnemu jubilatowi. O godzinie 1-ej odbyła się skromna uczta w Zgromadzeniu OO. Filipinów, przy bardzo licznym współudziale duchowieństwa i świeckich.

Wśród poważnego a swobodnego nastroju, wygłoszono kilka pięknych i ogólnego znaczenia toastów, rozpoczętych przez ks. biskupa. Nadeszło także błogosławieństwo od papieża i mnóstwo telegramów.

Żółkiew. (*Gospodarka gminna*). Najpesymistyczniejsze obawy co do komisarza rządowego pierzchnąć musiały po dwumiesięcznym jego pobycie w Żółkwi. Zaniedbane wskutek walk między partjami miasto, zaczyna od dwóch miesięcy nabierać innego wyglądu, a wszędzie znać energiczną rękę, obznajomionego z gospodarką miejską gospodarza. W rynku, obok fary, gdzie dotąd w deszczowej porze utopić się było można, ułożono kamienny chodnik, w ulicy Lwowskiej, pryncypalnej w mieście, usunięto spróchniałe akacje, wystające na trotoar i grożące bądź rozbiciem głowy, szczególniej w nocy, bądź runięciem i w miejsce ich zasadzono smukłe kasztany, nadające całej ulicy europejski wygląd. A już największe uznanie zyskał sobie komisarz rządowy zakupnem koni do robót gminnych, a w szczególności dla trenu pożarowego, o które tutejszy wydział powiatowy od lat kilku bez skutku nalegał. To też obecnie mieszkańcy są o tyle spokojni, iż w chwili pożaru natychmiastową znajdą pomoc, a nie jak dawniej, gdzie formalnie o konie prosić się było potrzeba. Ominęły też gminę grożące od lat kilku dodatki do podatków, a wszystko za wdzięczyć możemy komisarzowi rządowemu, Sheybalowi, który mając ogromną rutynę w gospodarce miejskiej, potrafił znaleść dochody tam, gdzie ich autonomiczni kierownicy gminy, ze względu na opór rady, znaleść nie mogli. Przyszły burmistrz zastanie tak miasto, jak interesa gminy uporządkowane i będzie już mógł wiele dla gminy zrobić, nawet choćby stosunki w radzie były znowu tak rozluźnione, jak przed jej rozwiązaniem. Jedno tylko, oby ta dotąd tak zbawienna gospodarka nie ustała, lecz dalej tym torem prowadzona, wydała dla gminy błogie owoce.

Żywiec. (*Sprytny złodziej*). Z aresztów sądu powiatowego w Żywcu, zbiegł dnia 13 b. m. znany we Lwowie i Krakowie złodziej, Jan Mruczek. W Wadowicach popełnił także kradzieże i jako poddany rosyjski, wydany został władzom rosyjskim w Szczakowej. Powrócił jednak i kręcił się w powiecie żywieckim. Nareszcie go w Żywcu aresztowano i za niedozwolony powrót, zasądzono na 6 tygodni więzienia. Jak tam odsiadywał karę, wystarczy powiedzieć, że kiedy w Żywcu odbywał się jeden z większych dorocznych jarmarków, przechadzał się po rynku i rozumie się, że jako specjalista w operowaniu cudzych kieszeni, nie tracił czasu. W dodatku, swemu dobrodziejowi klucznikowi, skradł przeszło 120 koron i umknął.

---

* **Colosseum** pod dyrekcją **Ernesta Thorna**. Od 16 do 31 maja. Zupełnie nowy wspaniały program. Miss Arra Mozza, najsławniejsza artystka na kole. Rivas & Dixas, najwspanialsze igrzyska ikaryjskie na żywym piedestale. 12 Tilly Bébé, 14-letnia dziewczynka ze swoimi abisyńskimi lwami. Trio Braatz, najznakomitsi artyści na linie Les Blavot, francuski duet ekscentryczny. Zagadka wszystkich zagadek Miss Ada, mistyczny globus na wysokiej linje spiralnej. Mlle Marja Bollero, tancerka transformacyjna. La Claire's, duet ekscentryczny. Fonokinema-Teatr, z nową serją obrazów. — Orkiestra 80 p. piechoty. — **Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie.** W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych, i o godzie 8-mej wieczorem po zwykłych cenach. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9.

* **Nowy program w Colosseum** cieszy się wielkiem powodzeniem P. Thorn jest niewyczerpany pod względem wynajdowania nowych sensacyj. Obecnie popisuje się w teatrzyku p. Thorna 14-letnia dziewczynka, Tilly Bébé, z 12 olbrzymimi lwami. Produkcje jej budzą powszechny podziw. Piękna Bollero, której tańce zeszłego roku tak wielkiem cieszyły się powodzeniem, występuje też w tym programie, w którego skład wchodzi jeszcze bardzo wiele zajmujących części.

* **Walne zgromadzenie** członków Klubu urzędników poczty i telegrafu we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 31 maja b r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Kopernika l. 30.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiat wieńca na trumnę ś p. Eustachego Nowiny Jezierskiego, złożył p. Henryk Lang 10 koron na tworzący się fundusz wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych.

Dla Michalinki i Marjanki, niemowląt Eufrozyny Sterczuk, p. T. B. z Sambora 2 kor.

Zmarli:

W Pawełczu pod Stanisławowem zmarła Marja z Sołowijów Meychowa, w 40 r. życia.

W Sofji zmarła w 39 r. życia Felicja ze Średniawskich Lichtensteinowa, żona aptekarza.

W Stanisławowie zmarł w 55 roku życia Marcin Kusznir, zarządca tamtejszej Torhowli.

W Rzeszowie zmarła Emilja z Frankowskich Wilhelmowa, żona profesora seminarjum nauczycielskiego męskiego, w 27 r. życia.

W Krakowie zmarła Albertyna Józefa Rehmanowa, w 78 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę „Piękna z Nowego Jorku", operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach H. Morton'a, muzyka G. Kerkera; z panną Miłowską, w roli Violetty.

Jutro we czwartek „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa; z p. Kamińskim w roli Korniłowa.

W piątek „Salamandra", sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera. Pierwszy występ p. Ireny Solskiej, po powrocie do zdrowia.

Z teatru. Repertuar Teatru miejskiego, zapowiada na najbliższe dni kilka interesujących przedstawień.

Pani Solska, po długiej przerwie, powróciwszy do zdrowia z ciężkiej słabości wystąpi w piątek, w sztuce Stanisława Graybnera pt. „Salamandra", w popisowej swej roli „Alicji". Utalentowana artystka, odtąd już stale brać będzie udział w przedstawieniach. We czwartek wznowioną będzie sztuka Maskoffa „Tamten", z p. Kamińskim w roli Korniłowa. Jest to, jak wiadomo, jedna z najlepszych ról tego artysty.

Dramat pracuje obecnie nad premierą sztuki dra Sydona Friedberga, pt. „Nierówna miara". W głównych rolach wystąpią panie: Węgrzynowa, Bednarzewska, Gostyńska, Miłowska, Jankowska, Solska, Wojnowska, Otrembowa, Ogińska, Rybicka; pp.: Adwentowicz, Solski, Stanisławski, Hierowski, Feldman, Kliszewski Kwiatkiewicz i Kosiński.

Szpiegostwo.

(Z izby sądowej).

Przemyśl 21 maja.

Od onegdaj toczyła się przed trybunałem przemyskim rozprawa karna przeciw ślusarzowi Józefowi Zaleskiemu i czeladnikowi murarskiemu Piotrowi Szustrowi o zbrodnię szpiegostwa. Rozprawie przewodniczył prezydent Sołowski, Zaleskiego bronił dr. Peiper, Szustra W. Reger.

Według aktu oskarżenia Zaleski od listopada 1894 szpiegował na rzecz Rosji, a zarazem przyjął tamtejsze poddaństwo. Po kilka razy do roku przekradał się Zaleski do Galicji, sporządzał lub starał się o plany fortów dyslokacji pułków itp. Podczas budowy fortów w Przemyślu, pisał Zaleski w kancelarji, a celem uzyskania wiadomości potrzebnych, włóczył się po Galicji wschodniej — utrzymując stosunki z byłymi kolegami z wojska, maszynistami itp. Z czasem nabył biegłości w rysunkach i tak bajecznej lokalnej pamięci, że z zadziwiającą dokładnością nakreślił cały szerek dróg, rzek, stacyj kolejowych, położenie koszar etc. Aresztowany wobec współwięźniów wyjawił, że jego ojczym Piotr Szuster, dostarczył mu planów i rysunków fortecznych miasta Przemyśla, zarządzono u Szustra rewizję domową, poczem go również przyaresztowano.

Szuster w r. 1884 także był jako murarz zajęty przy robotach fortyfikacyjnych, a jak sam przyznał i on wraz z Zaleskim przekradł się do Kijowa, gdzie jeden z fortów przemyskich, nawet dla uplastycznienia ulepił z gliny udzielając wszelkich potrzebnych wyjaśnień. Pierwsza zaliczka wynosiła 300 rubli.

W r. 1895 udał się znowu z Zaleskim do Kijowa i udzielał sztabowi generalnemu dalszych, bardzo szczegółowych wyjaśnień, a w r. 1896 zdradził w Kijowie całe urządzenie telefoniczne (wojskowe) — ilość armat we fortach itd. itd.

Manipulacja Zaleskiego trwała lat 8, Szustra tylko do roku 1896. Z Rosjanami znosili się głównie w Kijowie, a najwięcej z kapitanem żandarmerji Nowickim.

Po przeprowadzonej rozprawie, w której Zaleski przyznał się do czynów, Szuster zaś zaprzeczył wszystkiemu, zapadł wczoraj o godz. 11tej w nocy wyrok, skazujący Zaleskiego na 4 i pół, a Szustra na 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

Strejk na politechnice.

Rektor szkoły politechnicznej ogłosił wczoraj następujące dwa pisma:

I. Nadesłany reskrypt p. ministra oświaty z dnia 15 maja 1902 l. 1133 podaję do wiadomości pp. słuchaczów w dosłownem tłómaczeniu:

Do pana rektora szkoły politechnicznej we Lwowie. Przyjmując do wiadomości sprawozdania z 8 i 13 bm. i oczekując wyniku wdrożonego śledztwa dyscyplinarnego, uwiadamiam

pana, iż w radzie państwa wystosowana była do mnie interpelacja w sprawie zakazu odbywania wieców w gmachu szkoły politechnicznej, na którą odpowiedziałem w następujący sposób: „28 stycznia br. odbyło się w gmachu szkoły politechnicznej nadzwyczaj burzliwe zgromadzenie tamtejszych słuchaczów, na którem powzięto uchwały, krytykujące zarządzenia władz w sposób zupełnie niedopuszczalny.

Aby zapobiedz powtórzeniu się tego rodzaju wypadków, tamujących wydatny postęp w nauce, a szkodzących w wysokim stopniu powadze szkoły, byłem zmuszony 15 lutego b. r. wystosować do obecnego rektora szkoły politechnicznej we Lwowie następujący telegram:

„Ze względu na wzburzenie umysłów u młodzieży tamtejszej szkoły, upraszam jaśnie wielmożnego pana odmawiać zezwolenia na odbywanie wieców w gmachu szkoły, aż do dalszego zarządzenia". Jasnem jest, że wskutek tej dyrektywy nie mogło być naruszone — wynikające z ustawy o zgromadzeniach z dnia 15 listopada 1867 dz. u. p. nr. 135 — prawo wiecowania słuchaczów.

Co się jednak tyczy odbywania wieców przez młodzież szkoły politechnicznej we Lwowie w gmachu szkolnym za zezwoleniem rektora, to jasno wynika z przytoczonego brzmienia telegramu, że chodziło tu wyłącznie o czasowe zarządzenie, konieczne w ówczesnej sytuacji i że zarządzenie to może w tej chwili być zniesione i będzie — czego bym sobie życzył — w której rektor, względnie grono profesorów uzna, iż nie istnieją już więcej te stosunki, które to zarządzenie wywołały. — W tej ostatniej sprawie oczekuję informacji rektoratu.

Z tej odpowiedzi może jaśnie wielmożny pan wywnioskować, że nie podniosę żadnego zarzutu przeciw pozwalaniu na zwoływanie wieców przez słuchaczów szkoły politechnicznej we Lwowie, o ile progrem tych wieców ograniczać się będzie do rozpraw nad obchodzącemi młodzież sprawami akademickiemi i skoro tylko jaśnie wielmożny pan, względnie grono profesorów będzie posiadało porękę w całej pełni za prawidłowe zachowanie się młodzieży. Minister wyznań i oświecenia *Hartel* m. p.

Dodatkowo, na wiadomość o zmownem opuszczeniu wykładów, polecił mi telefonicznie minister oświaty wezwać pp. słuchaczów do natychmiastowego zaniechania dalszego zmownego opuszczania wykładów, z tem nadmienieniem, że gdyby to wezwanie nie poskutkowało, musiałoby nastąpić zawieszenie wykładów i zamknięcie szkoły ze wszystkimi z tem ewentualnem zarządzeniem połączonymi skutkami.

We Lwowie, dnia 20 maja 1902.

Dzieślewski m. p., rektor.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 21 maja. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. ½11. Odczytano interpelacje i wnioski.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Z porządku dziennego rozpoczął się dalszy ciąg dyskusji nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Mowa p. Jabłońskiego.

Poseł Jabłoński podnosi nadzwyczaj korzystny wpływ, jaki nowa procedura cywilna wywarła i wyraża życzenie, aby także na innych polach ustawodawstwa w podobny sposób przeprowadzano reformy. Przechodząc do omawiania stosunków galicyjskich, opisuje zły stan galicyjskich ksiąg gruntowych. Ministerstwo sprawiedliwości samo nie może temu zaradzić; koniecznem jest, by także ministerstwo skarbu wcześnie przystąpiło do pomnożenia okręgów katastralnych. (P. Kolischer: Byłby już najwyższy czas).

Jako początek poprawy istniejących stosunków, należy uważać uchwaloną przez izbę panów ustawę o gminach katastralnych. Mowca wzywa prezydenta izby, aby ten projekt, uchwalony przez izbę panów, postawił w jesiennej sesji na porządku dziennym izby posłów.

Dalej domaga się mowca zniesienia szczególnie dla galicyjskiej ludności wiejskiej uciążliwych należytości za doręczanie wezwań. Domaga się zmiany postępowania w sporach o własność i o przyspieszenie i potanienie postępowania spadkowego.

Żali się na przeciążenie sądów i urguje w związku z tem załatwienie uchwalonej przez izbę panów ustawy, w sprawie urzędów pośrednictwa. Bardzo potrzebną jest także reforma ustawy opiekuńczej. Przedewszystkiem należałoby między władzą opiekuńczą a opiekunem stworzyć organ dla dozorowania działalności opiekuna i ochrony interesów pupila.

Mowca kończy domagając się pomnożenia sądów w Galicji, wskazuje na dotyczące uchwały Sejmu, oświadcza wreszcie, że będzie głosował za budżetem ministerstwa sprawiedliwości w nadziei, że życzenia powyższe są ustawą uwzględnione.

Skargi Rusinów.

P. Korol stwierdza z ubolewaniem, że konstytucyjne prawa Rusinów istnieją tylko w teorji. Zażalenia ludności ruskiej pozostały bez skutku. Szczególnie minister sprawiedliwości nie powinien dopuszczać do nieposzanowania ustaw wobec Rusinów.

Żali się na naruszenie praw językowych Rusinów przez władze sądowe w Galicji i na polonizowanie (?) sądów we wschodniej Galicji.

Po p. Korolu zabrał głos p. Baernreither.

Posiedzenie trwa dalej.

Choroba ministra sprawiedliwości.

Prezydent izby hr. Vetter oświadczył, iż naocznie przekonał się, że minister sprawiedliwości musiał poddać się dość ciężkiej operacji, a lekarze polecili mu nie opuszczać łóżka. Wobec tego, choć z wielkim żalem nie może minister brać udziału w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawa ugody.

Wiedeń 21 maja. P. Breiter zgodził się wniosek swój, wzywający rząd, aby zdał dokładną sprawę o stanie rokowań ugodowych, wnieść dopiero po ukończeniu dyskusji budżetowej.

Wiedeń 21 maja. Prezydent gabinetu dr. Koerber i ministrowie Call i Boehm-Bawerk udają się dziś do Budapesztu, aby prowadzić w dalszym ciągu rokowania ugodowe. Fakt, iż obok dra Koerbera, jadą do Pesztu dwaj ministrowie zawodowi, uważają za symptom pomyślny dla przebiegu rokowań. Sfery rządowe zaprzeczają doniesieniu niektórych dzienników, jakoby rząd węgierski przedłożył rządowi austrjackiemu jakiś nowy projekt na piśmie. Rokowania rozpoczną się od tego punktu, na którym zostały przerwane. Ministrowie austrjaccy pozostaną w Peszcie przez czwartek.

Oprócz ugody omawiane będą także sprawy podatkowe, a mianowicie sprawa podatku rentowego.

Delegacje wspólne.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Budapeszt 21 maja. Delegacja węgierska przyjęła wniosek Daniela, aby posłów, niewybranych do delegacji, dopuszczono do jawnych posiedzeń komisyj delegacyjnych, a odrzuciła wniosek p. Hollo, aby pozwolić wstępu także i stenografom i sprawozdawcom dziennikarskim.

Wiceprezydent delegacji, Szapary, złożył z powodu nadwątlonego zdrowia, godność wiceprezydenta i mandat do delegacji.

Wiedeń 21 maja. Najbliższe posiedzenia plenarne delegacji austrjackie odbędą się w poniedziałek i wtorek. Na posiedzeniach tych załatwiony będzie tylko budżet ministerstwa spraw zewnętrznych i marynarki. Nastąpi w obradach pauza, podczas której obradować będzie izba poselska i zakończy obrady nad budżetem.

Następnie delegacja austrjacka zbierze się na posiedzenie 2 czerwca i obradować będzie prawdopodobnie do 7 czerwca, w którym to dniu nastąpi zamknięcie sesji delegacyjnej.

Rząd a Młodoczesi.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Praga 21 maja. *Politik* donosi, iż termin zawartego między rządem a Młodoczechami zawieszenia broni, dobiega końca. Zawieszenie to zawarte zostało tylko na czas dyskusji budżetowej. Gdy budżet zostanie załatwiony, obie strony muszą sobie postawić zapytanie, jak ułożą się między niemi stosunki w najbliższej przyszłości. Jedynym łącznikiem, któryby dalej utrzymał związek między rządem a Młodoczechami, byłoby sprawiedliwe rozwiązanie kwestji językowej, które nie może już być więcej odraczane, także ze względu na koncesje, które rząd austrjacki chce wywalczyć u Węgrów przy rokowaniach, prowadzonych w sprawie ugody i taryfy celnej. Jeżeli rząd austrjacki pragnie w istocie, żeby parlament austrjacki zajął się ugodą i taryfą celną, to dążenie do załatwienia tych tak ważnych spraw, może być jedynym środkiem do zniewolenia stronnictw niemieckich, aby przystąpiły do lojalnego, stanowczego, a koniecznego rozwiązania kwestyj językowych, które przyczynią się tylko do uspokojenia narodu czeskiego.

Broszura dra Schalka.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Wiedeń 21 maja. Broszura dra Schalka przeciw Wolfowi, doręczoną została wszystkim posłom, oraz wybitnym osobom z obozu wszechniemieckiego, niemiecko-narodowego i postępowego w Czechach.

Broszurą tą zajmuje się wczorajsza *Ostdeutsche Rundschau*. Pismo to, wyjąwszy z broszury oświadczenie, złożone przez dra Schalka, iż w razie, gdyby Wolf wniósł przeciw niemu skargę, uczyni wszystko, aby go izba jak najrychlej wydała sądom, wzywa dra Schalka, aby mandat swój złożył i jako zwykły obywatel stanął przed sądem.

Ostd. Rundschau omawia dalej krótko rewelacje dra Schalka, opowiadanie jego o aferze Wolf-Seidl nazywa donosicielstwem i powtarzaniem aż do przesytu wyzyskanego już przez rozmaite niejasne figury prywatnego psychopatycznego skandalu. W sprawie t. z. „schweiggeldów", oraz zamiaru zaprzedania się pisma rządowi rosyjskiemu, wskazuje na to, iż dr. Schalk na potwierdzenie swych zarzutów, nie przytoczył żadnego nazwiska, ani oskarżenia jasno nie skonstruował. Zarzuty te nazywa nieprawdziwymi. Artykuł kończy się oświadczeniem, że Wolf znajdzie jeszcze sposobność rozprawienia się z wszechniemieckimi panami, do czego za podstawę służyć będzie wniesione przez niego oskarżenie, ale z oświadczenia tego nie można wywnioskować, czy pod oskarżeniem tem rozumie Wolf wniesienie skargi sądowej, czy też chce wnieść oskarżenie do oddanych mu mężów zaufania.

Wiedeń 21 maja. W najbliższych dniach mają się odbyć na Morawach i w Czechach wszechniemieckie wiece, które mają wykazać, że Wolf nawet po wydaniu tej broszury nie stracił zaufania u wyborców.

Dnia 25 maja odbędzie się w Falknowie wiec chłopów z okręgu chebskiego, na którym ma zapaść rezolucja, wzywająca Schoenerera do złożenia mandatu, gdyż stracił zaufanie do swych wyborców wskutek wrogiego występowania przeciw Wolfowi.

Loubet w Petersburgu.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

Petersburg 21 maja. Jacht carski, „Aleksandrja", przyhył nieco po godz 12 do Peterhofu. Na pokładzie był car, prezydent Loubet, wielki ks. Aleksy, francuski minister spraw zagranicznych Delcassé, świta Loubeta, ambasador Fredericks, minister Lambsdorff, Tyrtow, Urusow, Mentebello iwi. Przybycia jachtu oczekiwali wielcy książęta, liczna świta cara, minister wojny, adjutanci wielkich książąt, oraz członkowie ambasady francuskiej.

Loubet powitał wielkich książąt, poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej gwardji. Następnie kompanja przemaszerowała wśród dźwięków hymnu francuskiego. Car i Loubet pojechali przez park na dworzec. Tutaj deputacja miasta Peterhofu i gmin wiejskich okręgu peterhofskiego, wręczyła Loubetowi chleb i sól.

Petersburg 21. maja. Wszystkie pisma witają w serdecznych słowach prezydenta Loubet'a i podnoszą znaczenie dwuprzymierza, podkreślając jego charakter wyłącznie obronny.

Journal de St. Petersbourg pisze: Niedawno jeszcze uroczystości w Dunkilste, Compiegne i Betheny tworzyły dalszy ciąg owych faktów historycznych, których zadaniem było utrwalić niezłomny sojusz obu wielkich zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych mocarstw, polegający na wzajemnej sympatji obu narodów. Alians francusko-rosyjski jest już wypróbowany na korzyść obu państw, które go zawarły; tworzy on potęgę, której wielką wartość w celu utrzymania ogólnego pokoju świat cały należycie ocenia; jest on istotnym elementem równowagi nietylko w Europie, ale w innych częściach świata. Z chwilą przybycia do Rosji i w miarę tego, jak wpływać będą dni jego pobytu w tym państwie.

Loubet na nowo się przekona, jak głęboko wniknęły umysły narodu rosyjskiego zasady, tworzące podstawę sojuszu. Ludność powita jednak naczelnika zaprzyjaźnionego narodu tak, jak i osobistość, która tak wielkie dla kraju położyła zasługi.

Dziennik wymieniony poświęca też ciepłe słowa na powitanie Delcassego.

Zamach na króla hiszpańskiego.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Kolonja 21 maja. Do *Koeln. Ztg.* telegrafują z Madrytu, iż policja rozwija bardzo energiczną czynność, aby wykryć spisek anarchistów. Do Madrytu przybyło 150 zagranicznych agentów policyjnych.

W sobotę rano przeprowadzono rewizję w mieszkaniu znanego jako anarchisty, stróża Lohelza. W zabudowaniu asekuracji ludowej „Iberia", gdzie mieszka Lohelz znaleziono 9 nabojów dynamitowych. Lohelz zeznał, iż naboje te otrzymał od jednego z anarchistów z poleceniem, aby naboje te rzucił na powóz króla, gdy będzie jechał składać przysięgę.

Lohelza i czterech innych anarchistów, którzy w ostatnich dniach odbywali często konferencje, aresztowano. Sędzia śledczy przebieg śledztwa trzyma w jak najgłębszej tajemnicy.

Katastrofa na Antyllach.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Fort de Franze 21 maja. Wczoraj o 6tej godz. rano spadł na miasto gęsty deszcz popiołu, przyczem słychać było silną detonację.

Ludność w bezgranicznej panice uciekała we wszystkich kierunkach. Około 20.000 osób rzuciło się do ucieczki za miasto.

Fort de Franze 21 maja. Równocześnie z deszczem popiołu poczęły płynąć z wulkanu Mont Pelee strumienie lawy z nowo otwartego krateru.

Lawa spływając do morza sprawiła, że woda tu i ówdzie poczęła się gotować. Amerykański okręt „Potomac" i krążownik angielski „Indefatigable", które przybyły by zabrać zwłoki konsulów amerykańskiego i angielskiego z St. Pierse, musiały spiesznie odpłynąć na pełne morze.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 21 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister skarbu zamianował adjunkta w głównej fabryce tytoniu w Winnikach, Stanisława Śmigielskiego, sekretarzem ekonomicznym tamże.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami auskultantów sądowych Ignacego Włodzimierza Szajdzickiego dla Strzyżowa i dra Henryka Doeninga dla Biecza.

Dymisja gabinetu francuskiego.

Paryż 21 maja. Agencja Havasa donosi, że potwierdza się wiadomość, iż Waldeck Rousseau, uważając program swój za wypełniony, chce przed 1 czerwca poddać się do dymisji.

Paryż 21 maja Dymisja gabinetu Waldecka Rousseau będzie oficjalnie zgłoszoną najwcześniej 28 maja.

Zmiana gabinetu w Serbji.

Belgrad 21 maja. W przesileniu gabinetowem nastąpił nowy zwrot, ponieważ A. Nikolicz odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych. Król polecił Vuiczowi utworzenie nowego gabinetu.

Wybory do rady miejskiej.

Kraków 21 maja. Przy wczorajszym wyborze 12 radnych z koła małej realności, zwyciężyła w całości lista konserwatywna, uzyskawszy blisko ⅔ głosów.

Kwity poselskie.

Wiedeń 21 maja. Jako konsekwencja orzeczenia najwyższego trybunału, zostało wydane przez prezydenta izby rozporządzenie, aby djety poselskie wypłacane były także za kwitami, nie wystawionymi w języku niemieckim.

Wojna.

Middelburg 21 maja. 120 Boerów napadło 18 maja na Aberdeen. Anglicy odparli atak. Komendant Vanherdem zabity; dwóch Boerów wzięto do niewoli.

Nowy Jork 21 maja. Agenci angielscy otrzymali wskazówkę, aby zaniechać zakupna koni. Z tego wnioskują, że blizko jest zawarcie pokoju.

Rozruchy w Chinach.

Berlin 21. maja. Do biura Wolffa donoszą z Toentsinu: Kilka band powstańców, rozprószonych przez wojska rosyjskie, napadło w południowem Czili na budującą się linię kolejową Haukan-Pekin, zniszczyło most i spaliło materjały budowlane. Inżynierowie belgijscy schronili się do Czeng-tung-fu.

Bójki studenckie.

Wiedeń 21 maja. Onegdaj wieczorem przyszło do ulicznej bójki między słoweńskimi a włoskimi studentami. Policja aresztowała 1 osobę. O północy bójki powtórzyły się w pewnej kawiarni; trzech studentów odniosło obrażenia.

Straszny dramat.

Wiedeń 21 maja. Służąca Katarzyna Czech oblała swego dziewięcioletniego syna naftą i podpaliła go. Dziecko znaleziono wieczorem w mieszkaniu bez życia. Katarzyna zaś rzuciła się z okna czwartego piętra na bruk podwórza. Ciężko ranioną przewieziono do szpitala inkwizytu. Lekarze nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu. Przyczyną rozpaczliwego czynu — nędza.

Powodzie.

Budapeszt 21 maja. Wskutek ciągłych deszczów Cisa wystąpiła z brzegów i zalała szereg miejscowości komitatu Ugoesa. Szkody w zasiewach są bardzo wielkie.

Panika w kościele.

Fulda 21 maja. Podczas nabożeństwa w niedzielę Zielonych Świątek w tutejszej katedrze, majster stolarski, Józef Raube, który już był dwa razy na obserwacji w klinice psychiatycznej, w przystępie obłąkania zmysłów, wypadł na środek kościoła i zaczął wołać: pali się! W skutek tego powstała w kościele wielka panika. Biskup przerwał mszę św. Ludzie, którzy przepełniali kościół, poczęli cisnąć się do wyjścia. W ścisku tym wiele osób zraniono.

Aresztowanie lichwiarza.

Preszburg 21 maja. Na polecenie prokuratorji, aresztowano znanego lichwiarza, Leopolda Steiniga, który przeważnie robił interesy z oficerami. Wpłynęło przeciw niemu kilka doniesień o oszustwo i dlatego go aresztowano.

Oszustwo miljonowe.

Liwerpool 21 maja. Policja tutejsza otrzymała doniesienie, iż pani Humbert bawiła tu przed kilku dniami i mieszkała w jednym z hotelów. Dokąd udała się z Liwerpoolu, nie wiadomo.

Wiedeń 21 maja. Minister sprawiedliwości, hr. Spens-Boden, zachorował.

Petersburg 21 maja. Projektowanem tu jest otwarcie austrjacko rosyjskiego banku.

Kronika z ostatniej chwili.

Ogień kominowy skonstatowano dziś o godzinie 11 przed południem, w domu pod l. 18, przy ulicy Piekarskiej.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem, przechodzący ulicą św. Mikołaja, 43 letni drukarz, Leon Pasternak, potknął się obok bramy domu pod l. 13 tak nieszczęśliwie, że upadł na bruk, łamiąc nogę. Pogotowie towarzystwa ratunkowego skonstatowało złamanie kości lewej nogi, w okolicy stawu skokowego.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów** w Austrji, według sprawozdania ministerstwa rolnictwa, przedstawia się, jak następuje: Trwający do połowy maja szkodliwy wpływ atmosferyczny oddziałał bardzo ujemnie na zasiewy ozime. Mrozy na Morawach, w Styrji i Krainie, wyrządziły znaczne szkody w oziminach, zwłaszcza ucierpiało bardzo żyto na Morawach, Śląsku i w Galicji wschodniej, a częścią także i w Czechach. Zasiewy jare są zupełnie ukończone, ale wskutek zimna i mrozów nie rozwinęły się; zwłaszcza jęczmień i rzepak wiele ucierpiały Ziemniaki i buraki są również mocno uszkodzone. Uprawa buraków bardzo ograniczona Chmiel nie rozwinął się, jak należy. Uprawa wina również pozostała w tyle; natomiast zbiory w Dalmacji są bardzo dobre. Drzewa owocowe mocno uszkodzone, szczególnie w krajach sudeckich.

Sprawozdanie targowe lwowskiej izby kupieckiej. Lwów 20 maja. Ceny w wal kor. po 50 kg. netto (paritas) Lwów bez akcyzy. Pszenica prima 0·0—0·0, średnia 9·60—9·80. Żyto prima 0·00—0·00, średnie 7·00—7·20. Jęczmień browarny 6·75—7·—, pastewny 6·25—6·50. Owies dworski 7·75—8·—, chłopski 0·00—0·00. Kukurudza prima 6·25—6·50, średnia 6·00—6·20. Rzepak zimowy 10·50—10·75. Len 00·00—00·00. Siemie 00·00 do 0·00. Koniczyna czerw. prima 50·— do 55·—, średnia —·— do —·—, biała prima śred. 60·— do 70·—, szwedzka —·— do —·—. Anyż płaski okrągły 25·—. Tymotka 28·— do 38·—. Groch do gotowania 8·00—10·, groch pastewny 6·75 do 7·—. Bobik koński 6—6·25. Wyka 7·00—7·25. Otręby —·—. Chmiel 25—40. Spirytus kontyngent. loco Lwów wraz z podat. 90 k. 00·00—00·00, loco Lwów bez podatku 34·35—34·60, stacje Tarnopol-Brody 32·25—32·50, loco stacje Sokal-Jarosław 32·50—33, stacje Husiatyn-Stanisławów 32·— do 32·25. Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 litr.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 21 maja (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 19·20 do 20·—, pszenica na termina od 15·— do 16·—; żyto gotowe od 14·— do 14·50, żyto na termina od 11·— do 11·50, owies obroczny gotowy od 15·50 do 16·20, owies obroczny na termina od 9·50 do 10·50 jęczmień pastewny od 12·50 do 13·—, jęczmień browarniany od 13·50 do 14·—; rzepak nowy od 21·— do 22·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·— do 15·—, groch do gotowania 16·50 do 20·—; wyka 14·— do 15·—; bobik 12·50 do 13·—; hreczka 15·50 do 16·50, kukurydza nowa 12·60 do 13·—, kukurydza stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 100·— do 120·—, koniczyna biała 100 do 150·—, koniczyna szwedzka 110 do 160·—; tymotka —·— do —·—

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·— do 16·25; paritas Tarnopol na termin 14·50 do 14·75

Usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 21 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 8·90 do 8·91, na jesień od 8·04 do 8·05 żyto na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·31 do 7·32, na jesień od 7·01 do 7·02 kukurydza na maj-czerwiec od 5·25 do 5·26, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·36 do 5·37, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—; owies na wiosnę od —·— do —·—, na maj-czerwiec od 7·34 do 7·36, na jesień od 6·14 do 6·16, rzepak na sierpień-wrzesień od 12·30 do 12·40 olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—, na wrzesień grudzień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 21 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na maj od 8·80 do 8·81, na październik od 7·87 do 7·88 żyto na maj od —·— do —·—, na październik od 6·72 do 6·73; owies na maj od —·— do —·—, na październik od 5·83 do 5·84; kukurydza na maj od 5·02 do 5·03, na lipiec od 5·10 do 5·11, na sierpień od 7·15 do 7·16; rzepak na sierpień od 11·95 do 12·05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza Usposobienie słabe. Pochmurno.

Wiedeń 21 maja. (Giełda południowa. godzina 12 m. 30). Marki 117·35, Renta majowa 101·75, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakl. kred. 685·25, Akcje węg. zakl. kred. 701·50 Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Bankvereinu 452·—, Akcje Länderbanku 424·50, Akcje kolei państw. 698·50, Lombardy 47·50, Akcja kolei Elbethal 461·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 415·50, Akcje Rima Muranji 521·—, Akcje praskiego Tow. żel. 1600, Losy tureckie 107·25, Ruble 253·75 Usposobienie silne.

Berlin 21 maja. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 214·75 Towarz. dyskontowe —·—. Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We środę d. 21 maja o godzinie 7 wieczorem

Nowość!

Piękna z Nowego Jorku

operetka w 3 aktach, 5 odsłonach Hugona Mortona. Muzyka Gustawa Kerkera.

O S O B Y:

Habakuk Bronson, prezes towarzystwa ochrony cnoty	p. Lelewicz
Harry, jego syn	p. Krzemieński
Hahnebietz	p. Kiczman
Young. dyrektor teatru	p. Paszkowski
Rodomonta, jego żona	pni Kasprowiczowa
Kora, ich córka, prim. operet.	pna Ludkiewicz
Fricot, francuski kucharz	p. Podhorski
Fifi, jego córka	pni Kliszewska
Violetta, członkini armji zbawienia	pni Miłowska
Blinky Bill, bokser	p. Kosiński
Kissie, baletnica	pna Porecka
Hrabia Rodo Ratatu (bracia portugalczycy)	p. Recheński
Hrabia Todo Ratatu (bracia portugalczycy)	p. Czystogórski

Rzecz dzieje się w Ameryce: — I odsłona w pałacu Harrego Bronsona w Nowym Jorku. II odsłona w salonie Harrego. III odsłona w Pool Strect w Nowym Jorku w chiński Nowy Rok. IV odsłona w cukierni w Broodway. V odsłona w parku kasynowym Saratoga.

Tańce układu p. Sachsa: W odsłonie 3-ciej „Ballabile" odtańczą pp. Staszko, Bewilakówna, p. Sachs i Corps de ballet — i „Ewolucje" układu p. Sachsa wykona cały personal. W odsłonie 5-tej „Danse excentrique" odtańczą p. Staszko i p. Sachs.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 maja 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. W. Plater z Dąbrowicy. L. Garapich z Wiednia. F. Morawetz z Wiednia. A. Garapich z Zagórza. E. Barber z Suczawy. S. Moysa z Rudnika E Scott z Ropienki. S. Myczkowski z Krakowa. R. Weber z Gernsbach. L. Szczepański z Krakowa. A. Gosieński z Radlina. G. Oberleithner z Schönberga.

HOTEL EUROPEJSKI. Merta ze Strychaniec. Konsul Friedman z Wrocławia. A. Zaręba Cielecki z Hadynkowiec. Z. Wolfarth z Demni. T. Wysocki z Zubów mostów. M. Strzyszowski z Kurowic. B. Wisłocki z Czortkowa. J. Hubrichowa z Krakowa. B. Kudelski z Lubaczowa. M Gnoiński z Cieszanowa. Z. Madeyski z Jabłonicy. J. Kajetanowicz z Horodenki. Dr. Kiesler z Czerniowiec. J. Heller z Bednarowa. H. Neimann z Warszawy M. Żuławski ze Stanisławowa. W. Pieniążek z Lipinki. B. Osuchowski z Turki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ziółka antimolowe

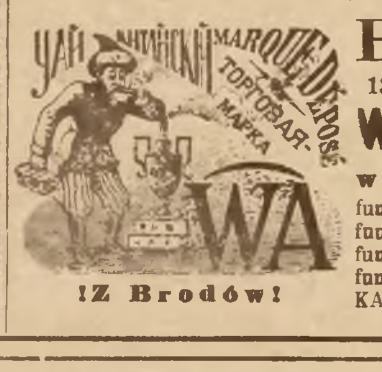
do przechowywania futer i t. p. — **Cena 60 hal.**

JAN IHNATOWICZ

LWÓW ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20, PRZEMYŚL ul. Franciszkańska 24. 27

HERBATA z BRODÓW!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „famiijnej“ bardzo dobrej . . 1·40
funt „Melange de Mescau“ w or. opak. 2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w or. opak. 3·50
funt „Okruchów“ z naj. herbat kwiat. 1·20
KAWA „CEYLON“ znak. franco 5 kilo 9·—

HERBATA z BRODÓW!!

Nowość!

Meble składane

jako to: Krzesła, Fotele, Kanapki, Fotele z biegunami, Szezlągi do spania i t. p. sporządzone z drzewa twardego politurowane, siedzenia i sparcia składają się z listew wiązanych łancuszkiem metalowym cynowanym (białym) nadzwyczaj elastyczne, zastępują meble wyściełane polecają

Karol i Stanisław Ringenberg, w Osobnicy poczta Jasło.

637 Cenniki darmo i opłatnie.

TAPETY

627

w największym wyborze, po najtańszych cenach poleca znana firma:

Filip Haas i Synowie, Lwów.

WZORY na żądanie posyłamy do wyboru.



Na kawałeczek cukru wziąć 40—50 kropli

A. Thierrego BALSAMU

ażeby uniknąć zaburzeń w trawieniu, wzmocnić osłabiony organizm i spowodować lekkie przeczyszczenie.

Prawdziwy tylko z zieloną marką ochronną zakonnicy, oraz z wycisniętymna kapsli znakiem firmy: **Jedynie prawdziwy**. Do **nabycia w aptekach**. Pocztą opłatnie 12 m ł. lub 6 podw. flakonów 4 korony Aptekarza **Thierryego (Adolf) LIMITED** apteka pod Aniołem stróżem w **Pregradzie** obok **Rohitsch-Sauerbrunn**. Należy się wystrzegać imitacyj i uważać na zarejestrowaną we wszystkich cywilizowanych krajach z e'ona markę ochronną zakonnicy. 6022

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca:

Jakubowski L. M. Dr. Prof.

WSKAZÓWKI

żywienia i pielęgnowania dzieci

w pierwszym roku życia.

Wydanie 2-gie przejrzane i uzupełnione przez Autora.

Cena 50 hal. z przesyłką pocztową 53 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kapelusze męskie

Habiga

Angielskie i Włoskie

polecają

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki 6.

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

TAPETY i DEKORACJE

(obicia ścian)

na każdą cenę już otrzymał na skład i poleca

W. ADAMSKI (dawniej Jürgens)

Lwów, ul. Sobieskiego l. 4.

Uskutecznia się tapetowanie wraz z robotą w miejscu i na prowincji 8077

Wzory wysyła się franko.

HANDEL założony w r 1789

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów. Rynek l 45 poleca:

KAWY znakomite, w smaku aromatyczne

523

	Woreczki (netto $4^3/_4$ kilo)	$^1/_2$ kilo
Gwatemala Nr. 5	K. 14·25	K. 1·50
Ceylon dobra Nr. 4	„ 19·—	„ 2·—
„ gruba Nr. 3	„ 19·76	„ 2·08
„ przednia Nr. 2	„ 20·52	„ 2·16
„ najprzedniejsza Nr. 1.	„ 21·26	„ 2·24
„ perłowa	„ 20·52	„ 2·16
Złota Jawa	„ 20·52	„ 2·16
Mocca arabska	„ 20·52	„ 2·16

HANDEL założony w roku **1789.**

Licytacja.

W lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym

przy ulicy Karola Ludwika l. 3, I. piętro

odbędzie się

9 czerwca 1902 od godziny 10 rano

Sprzedaż licytacyjna zastawów

z terminem zapadłości do 10-go marca 1902, oznaczonych Nr. 13.102 do 54.842.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, — zegarki, broń myśliwska, platery, etc.

Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszone. 619

DYREKCJA.

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy

Morawski Schönberg (w górach)

Otwarty od 1 maja do końca października.

Modnie urządzony zakład leczenia **fizykalne dyjetycznego** Wszelkie zastosowanie wodolecznicze nacieranie, kąpiele parowe, masaż, wibracje, **gimnastyka lecznicza**, zastosowanie elektryczności, powietrze, słoneczne i elektryczne kąpiele. Dobra pielęgnacja (**kuracja dyetetyczna**). Elektryczne oświetlenie, urocza okolica leśna oddalona 18 minut od miasta (355 m. nad poziomem morza) wspaniałe długie spacery leśne, połączenie telegrafic . Pokoje włącznie z pensjonatem, usługą, opieką lekarską z przeprowadzeniem zupełnej kuracji **od 6 koron dziennie** i wyżej. Członkowie wszystkich Stowarzyszeń leczniczych otrzymują 10 prc. zniżkę Kierujący lekarz Dr. med. **A. Kupferschmied**. Prospekty przez Dyrekcję Rozmowa toczy się i w polskim języku. 5041

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 3



poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1 $^1/_2$ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange dd Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·30

Ceny herbaty oznaczono na $^1/_2$ kilo w paczkach po $^1/_8$ $^1/_4$ i $^1/_2$ kilo. 5

Cenniki wysełam na żądanie franco.

MARJÓWKA

Sanatorjum i zakład wodoleczniczy pod Lwowem

Przyjmuje chorych od 15 maja. Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku **leczenie reumatyzmu** i t. d. **mułem Fango z Battaglji**, urządzono salę do nauki **chodzenia tabetyków metodą dra Frenkla z Heiden w Szwajcarji** i urządzono **kąpiele gazowe**.

Szczegółowe opisy i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski**, kierownik i współwłaściciel Zakładu, — Lwów, ul. Akademicka 28. 607

Wspaniale urządzony

Zakład kąpielowy św. Anny

A. Milscy i J. Schulz

we Lwowie, ul. Akademicka l. 10.

CENNIK:

	zł.	ct.
Wanny.		
I. klasa Wanna marmurowa z bielizną	1	—
II. „ Wanna marmurowa z bielizną	—	75
II. „ Wanna cynkowa bez bielizny	—	55
III. „ Wanna bez bielizny	—	30
Abonament:		
10 kąpieli I. klasa Wanna marmurowa z bielizną	6	—
10 „ II. „ Wanna marmurowa „	4	50
10 „ II. „ Wanna cynkowa „	4	—
10 „ III. „ Wanna bez bielizny „	2	—
Kąpiele natryskowe i nasiadowe:		
Kąpiel nasiadowa z bielizną	—	40
„ nóg z bielizną	—	30
Rzymska łaźnia parowa.		
I. klasa Rzymska łaźnia parowa z bielizną	—	80
II. „ Rzymska łaźnia parowa z bielizną	—	60
Abonament:		
10 kąpieli I. klasa Łaźnia parowa z bielizną	6	—
10 „ II. „ Łaźnia parowa z bielizną	4	50

Zakład otwarty jest w miesiącach **letnich** od 1-go kwietnia do 1-go października od godziny 6-tej rano do godziny 9-tej wieczorem. W miesiącach **zimowych** od 1-go października do 31-go marca od godziny 7-mej rano do godziny 9-tej wieczorem.

W niedzielę i dni świąteczne Zakład otwarty do godziny 3 popołud.

ŁAŹNIA dla pań każdego piątku od godziny 2 popoł. do 8 wiecz.

Fryzjer i operator nagniotków stale w Zakładzie.

Kompletną

Bielizn꧀ męską

ze znaną marką ochronną „**Lwem**“.

RĘKAWICZKI damskie i męskie.
KAPELUSZE i CYLINDRY
Wielki wybór KRAWATÓW
LASKI, PARASOLE i KALOSZE
CHUSTECZKI i SKARPETKI
OBUWIE damskie i męskie najnowszych fasonów
PERFUMERJĘ, oraz WODĘ kolońską

poleca po **cenach najniższych**

Nowo otworzony 8086

Magazyn towarów modnych męskich i galanteryjnych

Adama Przylibskiego

Lwów, pl. Halicki 3.

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Olbrzymie Szparagi

w 5 kilowych paczkach 6 koron franco.

CZEREŚNIE 645

w 5 kilowych paczkach 4 korony franco za pobraniem pocztowem wysyła

W. REIN, Gorycja (Pobrzeże).

Ekonom żonaty

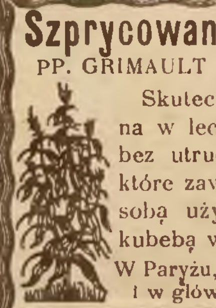
z praktyką 20 letnią, obecnie na posadzie 6 lat, poszukuje posady od 1 lipca br.

Łaskawe zgłoszenia pod:

„K. K. 100“ Lesznlów. 638

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączki* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasch, Wewiórskiego, Ruckera Sklepińskiego, Beisera, i Ehrbara. —

W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2016

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 612

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

JAN KUBRYCHT

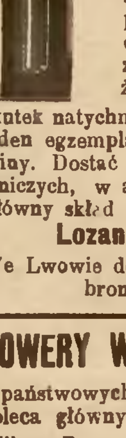
Pierwszy chrześcijański czeski skład KAWY i HERBATY

Praga, Mala Strana, założ. w r. 1878 poleca mianowicie wyborne gatunki kawy

KAMPINAS gruboziarnista 5 klg. zł. 6 —
JAMAJKA znakom. i silna 5 „ „ 6 75
LAGUAIRA silna arom. 5 „ „ 7·—
GUATEMALA o piek. zap. 5 „ „ 8·—
CEYLON I-ma . . . 5 „ „ 8 75

Zamówienia 5 klgr. posyła się **franko** za pobraniem poczt. do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 351

Nagniotki



Kto pragnie pozbyć się ich łatwo, szybko, bez bolu i niebezpieczeństwa niech żąda **Arbenz'a** opatentowanego **Przyrządu** do usuwania nagniotków przez lekarzy poleconego a przez używających go bardzo cenionego i chwalonego. Nie potrzeba już żadnych nudnych a dotkliwych operacyj z plastrami, niema już zakażenia krwi ani skaleczenia.

Skutek natychmiastowy. Cena 2 k. 50 h. Jeden egzemplarz wystarcza dla całej rodziny. Dostać można w handlach nożowniczych, w aptekach, droguerjach etc. Główny skład u fabrykanta **A. ARBENZA Lozanna, Szwajcarja.**

We Lwowie dostać można w Magazynie broni S. Pieleckiego. 334

ROWERY WAFFENRAD

z państwowych fabryk broni w STEYR poleca główny zastępca Fabryki broni

Wiktor Berger, Lwów Akademicka 18

Cenniki bezpłatnie 410

Do wypraw ślubnych Materace czysto włosienne od złr 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej rośliny zł 6, 7 8 do 10. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, poszewki poleca najtaniej wyłączny skład i pracownia kołder i materaców, Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. 8088

Dr. Ostaszewski-Barański

Z krainy stu wysp

(Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach).

KARTA TYTUŁOWA wykonana przez artystę-malarza p. **M. Hernsimowicza.**

LWÓW 1902.

Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA Lwów, pl. Marjacki.

Kucharki dobrej

poszukuje **Restauracja kolejowa w Dębicy zaraz** lub od 1-go czerwca. 635

ŻALUZJE do okien deszczułkowe, **STORY** wszelkich najnowszych systemów własnego wyrobu po cenach fabrycznych poleca **W. Adamski** Lwów, **Sobieskiego** 4. Cenniki gratis

---

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Krwawy rok (1846)

Opowiadanie historyczne.

(Biblioteka Powszechna Nr. 202/6).

Cena 1 kor. 20 h.

Dr. K. Ostaszewski-Barański

Rok złudzeń (1848)

(Biblioteka Powszechna Nr. 355/9).

Cena 1 kor. 44 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i od księgarni nakładowej W. Zukerkandla w Złoczowie.

Praktyczna Nauka Kroju

SUKNI DAMSKICH

według systemu francuskiego

przez F. W.

wyszła nakładem Wydawnictwa „MÓD PARYSKICH“ we Lwowie, ul. Akademicka l. 10.

Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 h. Z przesyłką pocztową 2 kor. 40 hal. — Za zaliczką nie wysyła się.

Naukę Kroju Sukni damskich mogą nabywać prenumeratorowie **Dziennika Polskiego** po cenie zniżonej, a to egzemplarz oprawny za **1 kor. 60 hal.** (wraz z przesyłką pocztową **2 kor.**).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go maja 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
7·15	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1 10 do 30 4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasla, Chabówki, Zakopanego
	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmezö (od 13/7 do 31/8 wł. co niedziela i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), (Brodów)
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (od 1/5 do 30/9 włączn.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	3·14	Brzuchowic (od 15 maja do 15 września włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·01	Brzuchowic (od 15 maja do 14 września włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15 maja do 14 września włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1 maja do 15 września wł. w niedzielę i św.)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze“)

POCIĄG posp.	POCIĄG osob.	Do Lwowa z:
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·21	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzą	POCIĄGI osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·15	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15 maja do 14 września włącz. codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1 lipca do 15 września), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września włącz. w niedziele i św.)
1·56	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·15	Brzuchowic (od 15 maja do 14 wrześ. włącz. w niedziele i ś.)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15 czerwca do 30 września włącznie), Skolego (od 1 maja do 30 września włącz.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (od 15 maja do 14 września włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö-Laborcza, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (od 1 maja do 30 września), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września wł. w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1903 wł. codziennie)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15 maja do 14 wrześn. wł. w niedzielę i św.)
—	8·25	Przemyśla (od 1 maja do 30 września wł.)
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1 maja do 15 września wł. w niedzielę i św.)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·0	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze“)

POCIĄGI posp.	POCIĄGI osob.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12).

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.